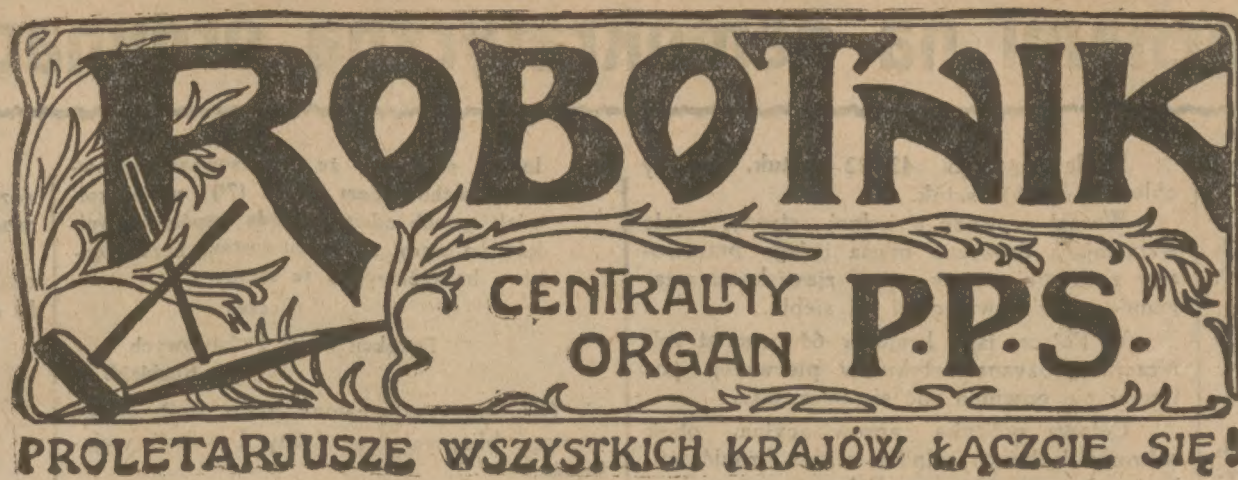


Niech żyje rząd robotniczy i włościański

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

Frazes jako program.

Podczas uroczystości kieleckich odbył się V Zjazd Związku Legionistów, na którym red. Stpicyński wygłosił referat polityczny, obszernie streszczony w krakowskim „Naprzodzie”. Referat ten — sądząc ze sprawozdania — nie wywołał sprzeciwu ani dyskusji, należy go tedy uznać jako oficjalne wyznanie wiary Związku. Wobec ścisłej łączności między tym Związkiem a obozem t. zw. „sanacji moralnej”, skupiającym się dokoła Rządu obecnego, warto poświęcić temu referatowi parę słów.

Tok myśli p. Stpicyńskiego jest bardzo prosty. Pokolenie starsze nie przedstawia żadnej wartości, pokolenie młodsze „niesie w duszy osad choroby pokolenia starszego”, jest zatrute jadem i nie można myśleć o tem, by mogło należycie rządzić Polską.

Któż jest godzien tego zaszczytu? Na to p. Stpicyński nie daje jasnej odpowiedzi, ale domyślić się łatwo. „Oprócz nas — powiada on — nie istnieje w Polsce żadne skupienie siły o takim samym ciężarze gatunkowym. Na przestrzeni najbliższych lat 15 nie widzę nikogo, koby mógł się nam przeciwstawić. Widzę, że na lat 10 — 15 idzie Polska w nasze ręce”.

Z jakimż багаżem ideowym wybierają się ci „my” na 15-letnie rządy Polska? Cóż wnoszą nowego i samodzielnego poza przekazaniem przez Komendanta dziełnictwem?

Nic, dosłownie nic. P. Stpicyński każe iść drogą Komendanta, która od 12 lat prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa.

Pięknie, Ale iść drogą Komendanta nie znaczy przecież: być tylko wykonawcą jego woli i rozkazów, być tylko odbiciem i cieniem jego myśli. Iść drogą Komendanta znaczy — w naszym rozumieniu — żyć i pracować w duchu bohaterstwa Komendanta, ale dążyć do własnych celów i ideałów! W przeciwnym razie życie polskie zatrzymałoby się w rozwoju, stanęłoby na martwym punkcie. Całe pokolenie, dźwigające odpowiedzialność za losy Polski jutrzejszej — włącznie z obozem p. Stpicyńskiego — znalazłoby się poza jej dziejami.

A p. Stpicyński jest, niestety, tylko echem i apologetą Komendanta. Nic więcej. Nie ma on ani jednej myśli własnej, nie ocenzonej autorytetem Piłsudskiego. Pamiętam, jak jeszcze niedawno temu p. Stpicyński, przemawiając w imieniu grupy inteligencji radykalnej na łamach tygodnika „Głos Prawdy”, ubolewał nad rozłaniem w obozie lewicy, nawoływał do zjednoczenia demokracji robotniczej i włościańskiej, do porozumienia P. P. S. z „Wyzwoleniem”. Cóż, da jego akcja polityczna więcej jątrzyła, niż łagodziła rozdziewki w obozie lewicy, ale bądź co bądź p. Stpicyński i jego oboz uważał siebie za pośredników w zjednoczeniu demokracji polskiej. Misja była pożyteczna, acz źle wykonywana.

A coż widzimy dzisiaj, po przewrocie majowym? Dzisiaj obóz sanacyjny nie „uznaje” partii, głosi hasło ponadpartijności, sam wszakże z konieczności stwarza partyjkę ponadpartyjną o zmiennej barwie i nieokreślonym programie. I ta właśnie partyjka, dziecię majowe, dziś trzymiesięczne, ośmiela się narzucać całej Polsce na kierownika jej losów, ośmiela się oskarżać i sądzić P. P. S., mając za sobą 34 lata bohaterskich walk, cierpień i zwycięstw! Tej samej P. P. S., która zapisała się złotymi zgłoskami w historii walk legionowych i w dniach majowych! Nie jest to zaiste „odwaga myśli i prawdy”, o której tak pięknie mówił w Kielcach marsz. Piłsudski, lecz smutna odwaga blagi i beznadziejności.

Zamiast elementu, łączącego demokrację miejską z wiejską, obóz „sanacyjny” stał się dziś niepowołanym kontrolerem i krytykiem demokracji. I w imię czego? Za cały program mamy frazesy p. Stpicyńskiego: „Drugi etap naszej historycznej drogi to — od wyzwolenia do odrodzenia”. Na czem ma polegać to odrodzenie? Tylko na wytipieniu złodziei i oszustów? A może też — partyjnictwa? Czy sanacja moralna społeczeń-

stwa jest do pomyślenia bez gruntownej przebudowy ustroju społecznego? Złodziejstwa, panamy, nadużycia są chlebem codziennym państw kapitalistycznych. Ale nie słyszeliśmy, by gdziekolwiek powstała partja „sanacji moralnej”, podejmująca się „przeprowadzić odrodzenie moralne aż do samego skutku” i to z terminem 15-letnim! Przedsięwzięcie to załamało się już w ciągu 3 miesięcy rządów p. Bartla. Nie widzimy najmniejszej sanacji moralnej tam, gdzie idzie o przełamanie potężnych wpływów kapitalistycznych (Korfantys!). Toteż groźba p. Stpicyńskiego o „zaostreniu walki”, o „łamaniu przeszkód każdym środkiem, jaki się nasuwa” — nikogo nie zaskoczy. Z kim p. Stpicyński chce walczyć i o co? Na to daremnie szukamy odpowiedzi. Na jesieni obóz p. Stpicyńskiego wybiera się np. do walki o częściową zmianę ordynacji wyborczej, jako przeszkodę do „odrodzenia” Polski. Spotka się z oporem lewicy. Czy użyje „każdego środka” do przełamania tej „przeszkody”?

J. M. B.

Wspaniałe zwycięstwo P.P.S. w wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie

(Telefonem).

Dzisiaj ukończone zostało obliczanie głosów w wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie. P. P. S. otrzymała olbrzymią większość głosów. Ostateczne rezultaty przedstawiają się, jak następuje:

Lista Nr. 1 — rozbijaczy związków zawodowych — (drobnerowcy, komuniści, zwolennicy Czumy i t. p.) — 888 głosów, 6 mandatów;

LISTA NR. 2 (P. P. S.) — 5782 GŁOSÓW — 40 MANDATÓW.

Lista Nr. 3 (Sjoniści) — 148 gł. — 1 mandat.

Lista Nr. 4 (Ch. D.) 2006 gł. — 13 mandatów.

o: o

Wybory do Rady Kasy Chorych w Kutnie.

ZWYCIĘSTWO P. P. S.

Dnia 8 b. m. odbyły się w Kutnie wybory do Rady miejscowej Kasy Chorych. Jak było do przewidzenia, lista P.P.S. i Związków Zawod. otrzymała połowę wszystkich mandatów z listy pracowniczej, czyli 15 mandatów.

Lista Nr. 3 (komun.) uzyskała 5 mandatów.

Lista Nr. 4 (Bund) — 2 mandaty.

Lista Nr. 5 (pracownicy cukrowni „Dobrzeli”, urzędnicy) — 5 mandatów.

Lista Nr. 6 (Chrz. Dem.) — 2 mandaty.

Lista Nr. 7 (Poale-Syon) — 1 mandat.

Mandaty pracodawców podzielone zostały, jak następuje:

Lista Nr. 1 (żydzi) — 7 mandat., lista Nr. 2 (żydowscy rzemieślnicy, socjal.) — 1 mandat i lista Nr. 3 (większy przemysł) — 7 mandatów.

o: o

„Stan Wojenny” w Jeziornie.

Otrzymałmy wczoraj od naocznych świadków szereg informacji o skandalach, jakie w dalszym ciągu uprawia policja w stosunku do strajkujących robotników w Jeziornie. Informatorzy nasi, którzy w poniedziałek w nocy wyjechali z Jeziorny, stwierdzają, że do tej chwili sytuacja zupełnie nie uległa zmianie.

Cała Jeziorna obstawiona jest policją pieszą i konną, która odbywa formalne polowanie na robotników. Jak już pisaliśmy — policja w wielu wypadkach aresztowała, zamiast robotników — ich żony, nie licząc się nawet z tem, że w domu zostają drobne dzieci bez opieki, skazane na najstraszliwszą nędzę.

Wogóle w rodzinach robotniczych panuje straszny głód. Całe rodziny od tygodni nie widzą chleba; dzieci puchną z głodu.

A tymczasem fabryka w Jeziornie, która stoi, wskutek zbrodnictwa uporu inż. Kowalewskiego, zawalona jest formalnie gotowym papierem, oraz obstalunkami.

Postępowanie inż. Kowalewskiego, który dał policji „polecenie” aresztowania robotników — wzbudza powszechną nienawiść w Jeziornie, nie tylko nawet wśród robotników.

A dzieje się to wszystko tuż pod Warszawą, pod czujnym okiem władz stołecznych! Kiedyż skończy się ten skandal?



Jak obóz sanacji „walczy” z reakcją.

Inteligent „radykalny” do endeka, dobierającego się, po dokonaniu zmian Konstytucji, do ordynacji wyborczej: „Obywatelu, patrz, jestem cały we łzach, jak można być taki niegrzeczny i tak wielką dziurę wylać w tym murze? Czy nie wystarczy mały otwór?”.

Niesłychany skandal

TRZY RODZINY BEZROBOTNYCH Z 10 DROBNYCH DZIECI MIESZKAJĄ OD 4 TYGODNI POD MOSTEM.

Pod wiaduktem mostu ks. Poniałowskiego w Alei 3 Maja, nawprost koszarów Błocha, pomiędzy złomami resztek soboru, znajduje się obozowisko koczownicze. Na tykach porozciągane jakieś płachty tworzą trzy namioty, tak maleńkie, że 3-letnie dziecko nie może w nie wejść wyprostowane. Wokół namiotów gromadka przechodniów, głównie kobiety; słychać płacz i narzekania oraz żywą dyskusję zebranych o ostrych okolicznościach.

Podchodzimy bliżej i informujemy się, co się stało. Oto obozują tutaj od tygodni 3 bezrobotne rodziny robotnicze; dwie z nich z trojgiem dzieci, jedna z czworgiem dzieci w wieku od 9 miesięcy do 12 lat. Wszystkie dzieci chore, pozależbione, jedno 2½-letnie ma sparaliżowaną z przebiegnięcia rączkę; drugie 2-letnie — ma rączkę obandażowaną, zwicniętą.

Jedna z matek leży w swym namiocie chora, rozgorączkowana, skarży się, że nie może się ruszyć; obok niej leży 9-miesięczne dziecko, a z pod płacht namiotu wychyla się jasna główka dwuletniej chorej dziewczynki. To rodzina rybaka; przyjechali z Pomorza i od dwóch tygodni tutaj nocują.

W drugim namiocie obozuje rodzina bezrobotnego monter, która tu już zamieszkuje od 4 tygodni; wreszcie w trzecim namiocie — rodzina z 4 dzieci, zamieszkująca od 2 tygodni.

Ojcowie tych trojga rodzin chodzili wczoraj do Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu; podobno sam generał Sławoj — Składkowski przyjeżdżał badać sprawę. Bezrobotnych odesłano do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu, stamtąd dostali kartkę do Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie otrzymali wiadomość, że mogą wyprowadzić się do Żoliborza pod namiot (!), przyczem mają uprzednio podpisać deklarację, że nie będą mieli żadnej pretensji w razie ewentualnych chorób, zaziębień i t. p. Jednocześnie dano im obojętnie, że za jaki miesiąc (!) będą się mogli przenieść do baraków!

Robotnicy obozujący pod mostem, zupełnie słusznie odrzucili propozycję przeniesienia się pod namiot, gdzie przecież będzie im, jeśli nie gorzej, to i stanowczo nie lepiej, niż pod wiaduktem, i żądają pokojów w barakach murowanych, gdzieby ich chore żony i dzieci mogły przyjść do zdrowia.

o: o

U źródeł drożyzny mięsa.

Od Zw. Zaw. Przemysłu Spożywczego otrzymujemy następujące cenne informacje:

Ilekoć staje się aktualną sprawa drożyzny mięsa i jego przetworów, zwykle spotykamy się z zarzutem, iż kosztu robocizny są głównym powodem wzrostu cen mięsa.

Zarzut ten, pozbawiony podstaw rzeczowych, jest jednak ulubionym „argumentem” demagogicznym przedsiębiorców mięsnych i wędliniarskich.

W roku ub. przy zawarciu umowy zbiorowej robotnicy wykazali, jak znikomy procent stanowi robocizna w ogólnej kalkulacji ceny mięsa.

Placę robotnicze w rzeźniach warszawskich były regulowane zasadniczo przed dwoma laty 14 lipca 1924 r.

Od tej daty, mimo ogłaszania wskaźników drożyznianych, plac robotniczych nie podwyższano.

Obecnie, po dwu latach doświadczeń, przekonanie się można po czyjej stronie należy szukać przyczyn drożyzny mięsa i kto ponosi winę wobec społeczeństwa.

Do wyświetlenia posłużyć może następujące porównanie cen.

W Warszawie dn. 3 lipca 1924 r. utrzymywały się ceny detaliczne na następującym poziomie (ceny z r. 1914 przyjmujemy=100):

Ślonina za klg. zł. 1,48 — 1,46, wskaźnik złoty 103,6; Kielbasa za klg. zł. 2,32—2,35 wskaźnik złoty 162,2; Mięso wołowe za klg. zł. 2,31—2,33, wskaźnik złoty 186,2

W dniu 18 lipca tegoż roku notowano:

Ślonina za klg. zł. 1,44—1,44, wskaźnik złoty 103,6; Kielbasa za klg. zł. 2,32—2,27, wskaźnik złoty 158,7; Mięso wołowe za klg. zł. 2,29—2,21, wskaźnik złoty 178,9.

Ceny hurtowe za kilogram:

Wieprz żywy wagi zł. 1,11—1,03—1,08, wskaźnik złoty 94,3.

Precz z zamachami na demokratyczną ordynację wyborczą!

W dn. 5 czerwca 1926 r. Główny Urząd Statystyczny, notował w Warszawie:

Ceny detaliczne:

Słonina za klg. zł. 3.20—3.20, wskaźnik złoty 213.3; Kiełbasa za klg. zł. 4.00—4.00, wskaźnik złoty 258.1

Ceny hurtowe:

Wieprz żywej wagi za klg. zł. 2.10—2.35, wskaźnik złoty 206.1.

Ceny po dwu latach się zmieniły:

W detalu słonina zdrożała o 125 procent, kiełbasa o 75 procent, w hurcie wieprz żywej wagi zdrożała o 115 procent, mięso wołowe o 20 procent za okres dwuletni.

W przeliczeniu pieniężnym, w ciągu dwu lat, każda sztuka wieprza zdrożała przeciętnie o 150 zł., wołu o 140 zł.

A płace robotnicze... pozostały na poziomie z przed dwu laty nie podnosząc się o jeden grosz!

Istotnych przyczyn drożyny mięsa szukać należy u źródeł, ogółających rynki krajowe z bydła i nierogaczyny.

Wywieziono z Polski: w r. 1924	w r. 1925
Bydła rogatego sztuk	39.287 116.700
Trzody chlewnej sztuk	410.347 870.691
Owiec i baranów sztuk	230 14.475
Razem	449.864 1.001.866

W pierwszych sześciu miesiącach 1926 r. wywieziono z kraju:

Bydła rogatego 43.122 sztuk, trzody chlewnej 380.650 sztuk.

Wzrost wywozu z jednej strony, stale wzrastająca drożyna mięsa i jego przetworów z drugiej strony — są zjawiskami wzajemnie oddziaływanymi na siebie.

W Polsce, jako kraju w 64 procent rolniczym, drożyna artykułów pierwszej potrzeby nie powinna dać się odczuwać.

Celowa polityka aprowizacyjna, obok ochrony drobnego rolnika, winna bronić milionów konsumentów w Polsce, wydanych na łup drożyny przez eksporterów, ogółających kraj z żywności.

Masowy wywóz bydła i nierogaczyny za granicę wytwarza na rynkach krajowych nadwyrżkę popytu nad podażą, co jest głównym powodem wzrostu cen mięsa.

Wywóz winien być ograniczony do nadmiaru, pozostałego po zaspokojeniu rynku wewnętrznego. Władze winny informować się o stanie rynku i w zależności od wewnętrznej podaży, regulować wywóz.

Uregulowanie sprawy wywozu bydła i nierogaczyny we wskazanym kierunku przyczyniłoby się do uzdrowienia stosunków w przemyśle mięsno-wędliniarskim.

Stałe zmniejszanie się spożycia mięsa i jego przetworów jest w życiu gospodarczym złym zjawiskiem.

łożona stwierdzi, że interesowani pracownicy, zachowaniem swym (?) w jakikolwiek sposób odciągają będą współpracowników od pracy, zwolnieni zostaną bezwzględnie i bezapelacyjnie ze służby

Prezes

Dyrekcji Kolei Państwowych
Ruciński.

Ostatnie (podkreślone przez nas) zdanie wymaga bliższych ze strony Dyrekcji wyjaśnień...

Przedewszystkiem, co znaczą słowa „zachowaniem swym”? Jak to można kogoś „odciągać” od pracy „swym zachowaniem”? Można odciągać namową, agitacją, wszczynaniem sporów politycznych w służbie i t. p. Ale „zachowaniem”? Może administracja zechciałaby ściślej określić to „zachowanie”, by słowo to, przez dowolne naciąganie jego sensu, za parę tygodni znowu nie dało gnieźnińskiej Chjenie powodu do intrzygowania przeciw naszym towarzyszom! Jeżeli ktoś istotnie przeszkadza w pracy, to jest to przewinienie służbowe, a wina taka musi być ściśle udowodniona...

Nie można tu polegać na mętnych donosach, fabrykowanych, Bóg wie przez kogo. A te metody niestety praktykowane są ciągle jeszcze przez niektóre organy administracyjne. Istnieje i w Gnieźnie w tamtejszej administracji kolejowej, naturalnie chjeński „czarny gabinet”, wydający „dyskretne” opinie o pracownikach kolejowych, a sam złożony z kreator o bardzo mętnej kwalifikacji moralnej!

Spodziewamy się, że te potworne przeżytki dawnego szpiczostwa pruskiego, zatrważające stosunki służbowe i prowadzące do wielu nadużyć, pod rządami obecnego Ministra, zostaną doszczętnie wypięcone...

Twierdzenie, jakoby kolejarze, zorganizowani w Z. Z. K., „odciągali” drugich od pracy, jest fałszem i Dyrekcja poznańska, stawiając te zarzuty, została przez podwładne sobie organy, fałszywie poinformowana i to z rozmysłem. Związek Z. Z. K. z całą surowością przestrzega zasady, by żadnych spraw partyjnych politycznych do służby nie wprowadzać...

Jeżeli zaś komu zarzut podobny można postawić, to właśnie Chjenie i związkom zółtym, na co istnieją liczne dowody.

Poznański Zarząd Okr. Z. Z. K., przedłożył już poznańskiej Dyrekcji Kol. liczne dowody na to, jak agitatorzy chjeńscy w czasie służby agitują i jak nawet podwładnych swych na rzecz żółtych związków terroryzują... Pracowników, zgłaszających w swym urzędzie deklarację na rzecz związku klasowego, zasypuje się wyzwiskami, jak: „djabły, masony, bezbożniki” i t. p. na co tylko fantazja dewotki różańcowej zdobyć się potrafi... Największy szal różnych przełożonych budzi fakt, gdy pracownik ze związków żółtych, P. Z. K. lub Z. Z. P., przechodzi do związku klasowego. Odezwy związków żółtych rozwisza się po lokalach urzędowych, kolportuje się w czasie służby odezwy faszystowskie, zbiera składki — i to przymusowo! — na różne cele chjeńskie i t. p.

To musi bezwzględnie ustać, gdyż inaczej rozdrażnieni kolejarze zaczną doraźnie reago-

wać! Wzywamy M. K., by natychmiast wydało okólnik, zakazujący surowo mieszania polityki do służby!

Kcz.

Z P. K. O.

DALSZY EMERYT.

Dotychczasowy wicedyrektor P. K. O., p. Żelechowski, przeszedł na emeryturę i przestał urzędować. P. Żelechowski, jak wiadomo, był prawą ręką p. Lindego i jednym z „orłów”, którym dostała się „pożyczka” na pałac.

Wiec P. P. S.

NIEUDAŁA PROWOKACJA KOMUNISTÓW

W niedzielę, 8 b. m., na placu Kazimierza Wielkiego (dawniej pl. Witkowskiego) odbył się wiec P. P. S., zwołany przez O. K. R. P. P. S. Komuniści postanowili za wszelką cenę wiec rozbić, w tym celu zorganizowano bojówki komunistyczne, których zadaniem miało być wzniecenie popłochu, sprowokowanie obecnich, a w następstwie rozwiązanie wiecu.

Do akcji swej bojówka komunistyczna przystąpiła z chwilą wejścia na trybunę radnego tow. Piłackiego. Energiczna i natychmiastowa reakcja członków i sympatyków P. P. S. zmusiła jednak bojówkę komunistyczną do szybkiej ucieczki z wiecu, poczem wiec odbył się zupełnie spokojnie.

Przewodniczył na wiecu tow. W. Żychowski, przemawiali tow. tow.: radny Piłacki, Kowalew, Podnieśński, Downarowicz, poczem jednomyślnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że sanacja moralna, głoszona przez Rząd obecny, w dalszym ciągu pozostaje hasłem tylko, bez realizacji. Rezolucja protestuje przeciwko interwencji policji przy załogach na tle społecznym; domaga się jaknajręchszego rozwiązania Sejmu i Rady Miejskiej. W części gospodarczej rezolucja wskazuje na fatalne skutki masowego wywozu zboża, domaga się wstrzymania redukcji na robotach publicznych; natychmiastowego przystąpienia do prac budowlanych oraz energicznej walki z drożyzną.

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, zakupiono przedstawienie w teatrze im. W. Bogusławskiego dn. 17-go sierpnia o godz. 8 wiecz.

Odegrana będzie komedia w 3-ach aktach Emanuela Bozdech

NAPOLEON W SZLAFROKU.

Bilety w cenie od 25 gr. do 2,50 nabywać można w Robot. Wydz. Wychowania Dziecka, Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w Związkach Zawodowych.

Polityka w służbie państwowej.

(JESZCZE AFERA GNEŹNIENSKA).

W dwu artykułach p. t. „Administracja kolejowa na usługach Chjeny”, napiętnowaliśmy przedśladowania polityczne, jakich ofiarą padło 5 naszych towarzyszy, kolejarzy z parowozowni w Gnieźnie, z których 3 zwolniono, 2 zaś przeniesiono, wyłącznie tylko za ich przekonania polityczne, gdyż służbowych powodów do tych represji nie było absolutnie żadnych.

Jak o tem już donosiliśmy, w sprawie tego niesłychanego nadużycia władzy służbowej, interwenjował pos. tow. Marek imieniem Prezydium Klubu P. P. S. u premiera p. Bartla, tudzież Prezydium Klubu Z. Z. K., pod przewodnictwem tow. Marka, u Min. Kol., p. Romockiego, który przyrzekł zarządzić niezwłocznie dochodzenia dla zbadania przyczyn tych represji. Nadto Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Poznaniu zwracał się w tej sprawie dwukrotnie do Poznańskiego Dyr. Kol., której prezes przyrzekł również rzecz całą zbadać...

I oto co się okazało? Że miejscowa administracja kolejowa w Gnieźnie, znajdująca się pod wpływem gnieźnińskiej Chjeny, wprowadziła najwidoczniej w błąd Dyrekcję Poznańską. Dochodzenia wykazały bowiem, że ani do wydalenia, ani do przenoszenia nie-

ma żadnych zgół przyczyn. Że była to tylko partyjno-polityczna intrzyga gnieźnińskiej Chjeny, która pod pozorami „służbowymi”, chciała pozbyć się i z Rady Miejskiej i wogóle z Gniezna.

To też zarówno M. K., jak i Dyrekcja Poznańska, osądzając rzecz obiektywnie, zarządziły przyjęcie wydalonych z powrotem, o czem Dyrekcja donosi do Poznańskiego Zarządu Okręgowego Z. Z. K. pismem następującem:

P. K. P.

Dyrekcja Kolei Państwowych
Poznań:

Wasza data 8.7.26 r. Nr. 267/26.
Nasz Nr. Dz. IV/2.A.5/54479/26.

Poznań, dn. 26.VII.1926 r.

D o

Zarządu Okręgowego Z. Z. K.
w miejcu.

Wymienionych w tamt piśmie pracowników, Dyrekcja poleciła przyjąć ponownie do służby, pod warunkiem zwrócenia wypłaconej im przy zwolnieniu trzymiesięcznej odprawy. Dotyczącym pracownikom należałoby również ze strony tamt Związku zwrócić uwagę na to, że o ile władza prze-

HENRI DUVERNOIS.

WYWCZASY

Państwo Thiranneau zabierali się do zupy, gdy służąca Armanda wtargnęła do jadalni i z tą przerażoną miną, jaką przybierała w najwzwyklejszych zgół okolicznościach, zawołała:

— Proszę pana, przyszedł odźwierny i chce się z panem rozmówić.

Poczem wszedł odźwierny i ozwał się w te słowa:

— Uezanowanie wielmożnym państwu! Życzę dobrego apetytu. Przychodzę państwu zameldować, że jutro rano pociągami, odchodzącym o godzinie dziewiętej minut czterdzieści pięć, wyjeżdżam wraz z żoną — odwiedzić strony rodzinne. Zastępować nas będzie moja szwagierka. Wszyscy lokatorowie są na wywczasach; państwo tylko jedni zostali. Wypada uprzedzić państwa, że szwagierka ma słuch cokolwiek przysłuchany; trzeba więc będzie mocno dzwonić. Względem poczty — zechcą państwo wybierać sami, jako że szwagierka ma już swoje lata i niebardzo dowidzi...

— Zatem wyjeżdżacie, panie Choru, — wturciła uprzejmie pani Thiranneau.

— Pewnie; czek nie jest psem, żeby sterować w Paryżu na taki upał — odparł odźwierny. Poczem skłonił się całemu towarzystwu i wyszedł.

Zapanowała cisza, którą przerwała panna Thiranneau, występując jako wyrazieliśka uczuć ogółu:

— Tym ludziom lepiej się dzieje, niżeli nam! Gdy pomyślę, że i tego lata zostaniemy w mieście...

— Dlatego, że twoja matka wydała za dużo pieniędzy tej zimy, udając wielką damę — wyczał p. Thiranneau.

— Dlatego, że twój ojciec zarabia grosze i jest niedołęgą! — zaskrzeczała pani Thiranneau. — Zresztą Armanda, służąca, poprosiła o dwutygodniowy urlop i jedzie do swych rodziców. Będziemy mieli przyjemność zastępowania jej. Imnie jadą nad morze, my musimy kontentować się wodą po zmywanych naczyńkach.

*) Przekład autoryzowany.

Na twarz panny Thiranneau wystąpił grymas, poprzedzający łzy.

— Gabryelo, — upomniał ją ojciec — zabraniam ci płakać, słyszysz? Paryż w lipcu i w sierpniu jest uroczy. Mamy lasek buloński tuż pod nosem... co sobota zafunduję ci godziną przejażdżkę dorożką...

Pani Thiranneau z pasją wzruszyła ramionami. Oświadczyła, że musi dbać o swe stosunki towarzyskie, że nie myśli uchodzić w oczach wszystkich za dziadówkę, co zaszkodziłoby przyszłości Gabryeli. Postanowiła tedy, że oznajmi swym krewnym i przyjaciółom, iż wyjeżdżają na miesiąc, to jest na czas urlopu biurowego pana Thiranneau. W mieszkaniu zamknę się okiennice i zarygluje drzwi; przesiedzą w nim wszyscy troje, wychodzić będą tylko nocą. Siostra jej Herminja, która właśnie wyjeżdża do Szwajcarii, zajmie się rozsyłaniem do adresatów pocztówek, redagowanych przez nich w domu i przeznaczonych dla najpoważniejszych figur z pośród znanych. W ten sposób ocali się pozory i nie potrzeba będzie rumienić się po upływie lata.

— To wesołe, — zakończyła. — Być zmuszoną do tego rodzaju wybiegów, kiedy się miało sześćdziesiąt tysięcy posagu i trzy tysiące w wyprawie!

Pan Thiranneau zwiesił głowę. Był to okrutny łzy, krwisty, uzbrojony w parę sterujących wąsów i w straszliwe bicepsy. Obrzucił małżonkę wzdurliwym spojrzeniem podrażnionego przez pchłę słowa, który medytuje nad nieprzydatnością swego sili; ale zachował milczenie — wobec wkroczenia Armandy, niosącej smakowicie upieczonych kurczaka.

W tydzień potem wszystkie okiennice w mieszkaniu zamknięto na głucho. Państwo Thiranneau postarali się, by ich kilka osób odwiedziło; goście ujrzeli tedy meble w pokrowcach, kufrы stłoczone w przedpokoju i dywany posypane kamforą. Odtąd wszystko, co jedli dobrowolni więźniowie, załatwiano kamforą, za to zamknięciu okiennic wypadło stanowczo przyklasnąć, gdyż dzięki temu w lokalu panowała zdumiewająca świeżość. Służąca Armanda odjechała; zniknął też odźwierny wraz z żoną; zastępowała ich jejmość

głucha, ślepa, niedołężna i tępa, której musiało dwadzieścia razy powtarzać zarządzenie, dotyczące fikcyjnej nieobecności pana, pani i panny Thiranneau. Zaś pan, pani i panna Thiranneau opracowywali teksty kart pocztowych, skrupulatnie puszczanych w dalszą drogę przez fortuną krewną Gabryela, mającą niejaki pretensje literackie, dawała folię wylewom lirycznym: „Co za spokój! Jaka ciśza błogosławiona! Ile skupionej poezji mają te cienie doliny, wśród których szmerzą srebrne strumyki! Niczego radości naszej nie brak, krom obecności naszych drogiej przyjaciół...” „Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich! — pisała pani Thiranneau; jedzenie tu doskonałe; dobrze zrobiłam, że zabrałam z sobą pled, gdyż wieczory są dość chłodne. Gabryela ma duże powodzenie, a góry, doprawdy, przewyższają wszystko, com sobie wyobrażała”. Pan Thiranneau kontrasygnował dygnitarskim podpisem, dodając czasem krótkie postscriptum, w którym zaznaczał swoje osobiste zdanie: „Bardzo tu pięknie, ale nie może zastąpić Paryża i porządnego brydla”.

Każdemu wiadomo, że z kuchnią podczas kanikuły jest wiele kłopotu. Rodzina Thiranneau opychała się wędlinami, które głowa rodziny musiała łykać bez protestu; boć jakże tu krzywić się na mortadele, skoro się swym najbliższym odmawia wspaniałości Oceanu i majestatu szczytów alpejskich!

Pewnej niedzieli, po obiedzie, gdy ojciec czytał gazetę, matka zabierała się do roboty, debatując nad wyborem: paradnego haftu czy utylitarniej skarpetki, a Gabryela oddawała się cierpkiej medytacji, — nagle drgnęli wszyscy troje. Od drzwi dobiegł ich cichy grzyt jakby klucza w zamku.

— Wiktore, — wyjąkała pani Thiranneau głosem złagodniałym pod wpływem strachu, — Wiktorku, posłuchaj: zupełnie jakby ktoś chciał wejść...

— Tatusiu, boję się! — wybełkotała Gabryela.

Koloz zakasał rękawy. Z miejsca odzyskiwał znaczenie — wyższość mężczyzny, przy którym można czuć się bezpiecznie, skoro taki pan potrafi orzech zgruchotać dwoma pal-

cami i z łatwością skreca w grajcarek pięćdziesięciocentymówkę.

— Cicho! — rozkazał. — Stańcie za mną i nie obawiajcie się niczego.

W tym momencie drzwi odchyliły się ostrożnie, bezszumnie. Pan Thiranneau dał suś. Lecz włamywacz, zdumiony niespodziewaną obecnością lokatorów, nie stawał żadnego oporu. Zdławiony niemal na śmierć, przytrzymany żelazną grabą, unieruchomiony kolannem, wpięrając się w jego pierś, jęczał:

— Dobral! Jestem „zrobiony”. Chyba mię pan nie zabije?

Pani Thiranneau zapadła w omdlenie.

— Gabryelo, — rzekł pan Thiranneau — przynieś mi mocny postronek!

I spotęgował jeszcze swój uścisk, dodając pod adresem rzezimieszka:

— Ha, łotrze, dobrze trafiłeś, co? Rusz się tylko, a już po tobie!

— Przecie mówię, że się poddaję! — zapewniał złoczyńca.

Był to błady wyrostek, odziany wcale przyzwoicie. Zaapelował rozpaczliwie:

— Bo! Niech-że się pan tak nie ciśnie, do cholery!

Poczem, gdy Gabryela powróciła z postronkiem, dał się zasznurować — z lekką rezygnacją. Pan Thiranneau przystąpił do rewizji i wyciągnął mu z kieszeni dużo, wtrych, nabity rewolwer, nóż sprężynowy, kaset amerykański, płócienną kicę, wypchaną piaskiem, trzy portmonetki oraz bursztynową miniatyrę Iwa — prezent od ciotki Herminji, ściągnięty z przedpokoju. Widok tego cacka roznosił w sercu pana Thiranneau wściekłość posesora. Wyrzwał bandytę w twarz z całej sily.

— A teraz — oznajmił — jazda do komisariatu! Gabryelo, skocz po dorożkę.

Na te słowa pani Thiranneau ocknęła się z omdlenia.

— Nie, Gabryelo, nie słuchaj ojca — jękała.

Pan Thiranneau zrozumiał — i podrapał się w tyśnię. Oczywiście, z komisariatu sprawa przedostałaby się do gazet i nabrała rozgłosu. Z rubryki wypadków — przyjaciele i znajomi

Zadamy energicznej walki z drożyzną i bezrobociem!

Z cyklu „Prymitywy“

Nigdy ja Ciebie nie widział i nigdy też nie
zobaczę;
Słońce mi Ciebie wypiewa, wicher mi Ciebie
wypłaczę...
W żadne nie przyjdiesz wieczory i w żadne
najcichsze noce: —
Pełnia Cię wygra srebrzyście, gwiazd lśnienie
wymygoce...
W liljowe nie zejdziesz wieczory, ani w pach-
nące południa; —
Siota o Tobie zaśpiewa, deszcz załka w po-
czątkach grudnia...
Nigdy ja Ciebie nie widział i nigdy też nie
zobaczę: —
Słońce mi Ciebie wypiewa... wicher mi Ciebie
wypłaczę...
Jużysz Wierski.

Tow. Kazimierz Tomorowicz

3 sierpnia zmarł w Lublinie tow. Kazi-
mierz Tomorowicz. W zmarłym towarzyszu
traci klasa robotnicza szlachetnego, niestru-
dzonego bojownika o socjalizm.

Urodzony w 1858 r. w Zamojszczyźnie, po
ukończeniu szkoły średniej w Lublinie i odby-
ciu studiów mierniczych w Pskowie i Warsza-
wie, osiedlił się tow. Tomorowicz w Zamościu,
jako geometra, i tu rozpoczął swą działalność
społeczną. Aresztowany w 1901 r., został zes-
łany administracyjnie do Witebska. Przyjmo-
wał tam czynny udział w pracy kulturalnej
wśród miejscowej kolonii polskiej. Po powro-
cie z zesłania, w 1908 r., osiadł na stałe w Lu-
blinie. Do P. P. S. wstąpił podczas wojny.

Oliarna i pełna poświęcenia była jego pra-
ca w naszych szeregach.

Nie było bodaj w Lublinie odpowiedzial-
nej placówki P. P. S., na którejby tow. Tomo-
rowicz nie pracował. Był przez pewien czas
członkiem miejscowego O. K. R. i prezesem
Rady Miejskiej z ramienia P. P. S. Najwię-
cej czasu i sił poświęcał dziełu oświaty robot-
niczej. Był jednym z założycieli i członkiem
Zarządu miejscowego Oddziału T. U. R. Nie-
strudzony w pracy, nie znał nigdy spoczynku,
gdy chodziło o dobro sprawy społecznej, na-
dewszystko przez niego umiłowanej. Znał
go dobrze i kochali serdecznie robotnicy Lu-
blina.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Staraniem Sekretariatu Generalnego
CKW został sporządzony znaczek meta-
łowyy posrebrzany, jako odznaka Milicji
Porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi
1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać
do Sekretariatu Generalnego CKW, Wa-
recka 7.

dowiedzieli się, że rodzina Thiranneau zo-
stała w Paryżu; kombinacja z pocztówkami
wysłała na jaw; ośmieszenie nieuchronne...
I to wszystko przez tego błędnego łajdaka, któ-
ry związany, jak baran, tkwił na dywanie, zer-
kając bystro i ciekawie, z miną teraz już us-
pokojoną, jakgdyby pojmując, że refleksje,
snute przez pogromcę, zwracały się na jego
korzyść.

— No, więc... — warknął — na cóż pan
jeszcze czeka?... —

— Gdyby tak nam przysięgł, że już ni-
gdy?... — podszepnęła pani Thiranneau.

— Słuchaj-no, — zwrócił się do apasza
pan Thiranneau. — Nie myślę dłużej zawra-
cać sobie głowy przez takiego drania. Roz-
wiążę cię i idź sobie do diabła. Ale spróbuj
tylko...

Nie dokończył. Złodziej intuicyjnie wy-
czuł, że ci burżuje jakoś woleli nie miaszać
policji do swoich spraw.

— Czemu mi pan uderzył? — mruknął,
oczem dodał — Odejdę, ale naprzód muszę do-
stać z powrotem swoje narzędzia.

Pan Thiranneau spojrzał pytająco na mał-
żonkę — i wyjął naboje z rewolweru.

— Oto są.

— Dobra, ale chciałbym jeszcze zarobić
cośkolwiek, żeby nie wracać z roboty z próż-
nymi rękami. Ot, dziesięć franków — na kielis-
zek sznapsa, po tej całej awanturze.

— Daj mu te dziesięć franków, tatusiu! —
błagalnie szepnęła Gabryela.

Po chwili oswobodzony z więzów włamy-
wacz, zaopatrzony w edzyskane instrumenta
z dodatkami dwóch pięciofrankówek, znalazł
się na schodach, dokąd go własn ręką wy-
mógł pan Thiranneau.

— Ale-ci stary ma krzepę! — rzekł z u-
znaniem.

A „stary“, wychyliwszy się za poręcz,
rzucił mu na pożegnanie:

— Tylko nie udawajcie głupiego, przyja-
cielu, nie macie chyba potrzeby chwalić się i
rozpowiadać o tem wszystkim przed kolega-
mi!

Przełożył z francuskiego
Gabriel Karali.



Nowy sposób przynęty ryb.

Ponieważ ryby chętnie przebywają w cieniu,
amatorzy rybołówstwa w Anglii i Ameryce przy-

wiążają do wędek parasole. Cień padający na
wodę przyciąga ryby.

Przyłączenie Kościoła Narodowego do cerkwi prawosławnej.

W niedzielę, dn. 8 b. m. w soborze pra-
wosławnym św. Marji Magdaleny na Pradze
odbyła się ceremonia przyłączenia kościoła
Narodowego do cerkwi prawosławnej. W i-
mieniu członków kościoła Narodowego doko-
nali obrządku przejścia na prawosławie —
księża Huszna i Pietruszka.

W środku cerkwi, na specjalnej katedrze
zajął miejsce biskup grodzieński Aleksy oraz
liczne duchowieństwo prawosławne. Księża
prawosławni wyprowadzili z ołtarza na śro-
dek cerkwi ks. ks. Husznę i Pietruszkę; któ-
rzy mieli na sobie ornaty kościoła katolickie-
go. Modły, związane zwykle z uroczystościa-
mi tego rodzaju, odczytane zostały przez bi-
skupa Aleksę oraz obecne duchowieństwo
w języku polskim. Również w języku pol-
skim odczytał ksiądz Huszna „credo“ prawo-
sławne. Chór metropolitalny odśpiewał mo-
dły w języku słowiańskim, poczem biskup
Aleksy włożył na ks. ks. Husznę i Pietruszkę
krzyże złożone, zwykle noszone przez du-
chownych prawosławnych. Następnie odby-
ło się nabożeństwo, w którym wzięli udział
księża Huszna i Pietruszka zaraz z resztą du-
chowieństwa prawosławnego.

Redukcje w policji

Wśród sfer policyjnych krąży wiadomość,
że Min. Spraw Wewnętrznych w związku z
planem reorganizacji i oszczędności redukuje
około 400 oficerów policji. Według zasięgnię-
tych przez nas informacji w chwili obecnej
plan redukcji policji nie jest jeszcze przez Min.
rozważany, reorganizacja, ewentualnie reduk-
cja oficerów policji nastąpi dopiero po prze-
prowadzeniu reorganizacji województw. W
tym wypadku nie jest jednak przewidziana re-
dukcja mechaniczna oficerów policji w całym
państwie; przypuszczalnie redukcji ulegnie
główna komenda policji, rozporządzająca prze-
szło 200 pracownikami.



Katastrofa lotnicza na morzu.

Podczas ostatnich zawodów hydroplanowych
w Niemczech burza zaskoczyła aparat V. 60 i lot-
nik Haase wraz z pomocnikiem zmuszeni byli łą-
dować na morzu, utrzymując się przez noc na po-
wierzchni wody na pływających hydroplanowych.
Przybyli rannymi na pomoc poławiacz młn wyra-

tował tylko pomocnika Haasego, pilot zaś tuż
przed przybyciem okrętu został zmieciony przez
fale. Fotografia nasza przedstawia lotnika Ha-
sego (x) wraz z pomocnikiem Kolbem obok swej
maszyny na lotniisku przed zawodami.

PRZEGLĄD PRASY

Milczący Rząd. — Przejęcie Kościoła Narodo-
wego do Cerkwi Prawosławnej. — Niebez-
pieczny brak argumentów.

Wczoraj donieśliśmy za „Echem“, że ta-
ryfy kolejowe mają być podwyższone. „Ku-
rjer Czerwony“ prostuje tę wiadomość, twier-
dząc, że taryfa osobowa pozostanie bez zmia-
ny. Nie atoli nie mówi o taryfie towarowej,
co wskazywałoby, że informacja „Echa“ przy-
najmniej w połowie była prawdziwa.

„Nasz Przegląd“ przynosi znowu wiado-
mość, że czas handlu ma być przedłużony do
...12 godzin. Nie wiemy, ile w tem prawdy.

Czy nie byłoby rzeczą pożądaną, by Rząd
informował bezpośrednio prasę o swoich czy-
nach i zamiarach, nie narażając jednej części
prasy na podawanie nieścisłych wiadomości
a innej — na powtarzanie tych wiadomości i
prostowanie ich?

Z powodu przejścia ks. Huszny i tow. do
cerkwi prawosławnej „Dwugroszówka“ robi
„mądra“ uwagę, że reakcja i reakcyjny kler
katolicki miały rację, wyklinając Kościół Na-
rodowy i nawołując do represji względem nie-
go. O nieuleczalna głupota! Toż Kościół Na-
rodowy nigdy nie zdobyłby się na tak despe-
racki krok, gdyby miał możliwość swobodnego
rozwoju, gdyby bezmyślnie i bezprawne prze-
śladowania władz nie popchnęły go w ramio-
na prawosławia!

W niedzielnym numerze wytknęliśmy p.
Stpiczyńskiemu, że zbyt beceremonialnie o-
peruje faktami. Wczorajszy „Głos Prawdy“
odpowiada na to:

„Czyż zbrodnia zabójstwa głowy Państwa
ulega przedawnieniu po 3-ach już latach i obóz
polityczny, obciążony tym grzechem, już po
trzech — pozwalam — latach dojrzał do o-
trzymania przez koalicyjne związki małżeńskie
patentu na cnoty obywatelskie? A na wypad-
ki krakowskie wystarczył okres dwóch tylko
lat, by przejść nad nimi do porządku?”

Nie zapominajmy przecież, że endecja, ja-
ko obóz reakcyjny, jest śmiertelnym wrogiem
P. P. S. i że koalicja z nią ma również swoje
drażliwości społeczne.

P. Stpiczyński i jego oboziki mogą sobie
pozwolić na rolę moralizatorów i krytyków,
ponieważ nie ponosili żadnej odpowiedzial-
ności za politykę w trudnych dniach listopa-
dowych r. ub. Pisaliśmy już tyle razy, że
P. P. S. wstąpiła do koalicji, ponieważ wów-
czas nie było innego pokojowego wyjścia z
sytuacji. P. Stpiczyński krytykował i kryty-
kuje ten krok, ale ani razu nie wskazał innej
drogi wyjścia! Czy proponował np. rewolu-
cję? Nie. Krytykował i oskarżał, ale na
wskazówkę rozsądną nie zdobył się. Dłate-
go p. Stpiczyński nie posiada żadnych kwa-
lifikacji ani uprawnień do roli sędziego.

Nie mamy powodu wstydzic się naszego
udziału w Rządzie koalicyjnym. Że nie przy-
mieliśmy Polsce korzyści — nie nasza w tem wi-
na. Ale tylko demagog może twierdzić, że
wstępując do tego Rządu, zawarliśmy ślubny
z endecją, że wystawiliśmy endecji patent na
cnoty obywatelskie, żeśmy jej przebaczyli czy
zapomnieli zbrodnię zabójstwa Narutowicza i
wypadki krakowskie. Moglibyśmy — postu-
gując się metodami p. Stpiczyńskiego — o-
skarżać Rząd p. Bartla, że dla uchwalenia
zmian Konstytucji i pełnomocnictw korzystał
z głosów endecji i dubadecji, czyli że wszedł
w związki małżeńskie z winowajcami zabój-
stwa Narutowicza i sprawcami rzezi kra-
kowskiej.

B.

Jeszcze o zabójstwie Markgrafskiego.

W uzupełnieniu wspomnień tow. Krze-
slawskiego o zabójstwie szefa żandarmów,
Markgrafskiego, podaję jeszcze następujący
szczęgół.

W owym czasie mieszkał w Otwocku dy-
misjonowany inspektor gimnazjum, Kostecki,
człowiek b. liberalny i wielki idealista, z żo-
ną, sympatyczną S. R-ów.

Po zabójstwie Markgrafskiego, żona te-
goż, bojąc się napadu bojowców na swą wil-
lę, zebrała wszystkie papiery zabitego, zwią-
zała je w serwetę i zaniósła do Kosteckich, ja-
ko do Rosjan, w celu przechowania.

Kostecka przejrzała papiery i ku swemu
przerażeniu znalazła protokoły śledztw i dłu-
gi szereg nazwisk osób, podejrzanych o udział
w ruchu rewolucyjnym. Nie namyślając się
długo, rozpalila ogień w piecu i wszystkie
papiery, w których figurowały jakiekolwiek
nazwiska spaliła.

Dzięki temu, że prawdopodobnie nikt nie
znał treści tajnych papierów Markgrafskiego,
między którymi były wskazówki kogo aresztow-
wać i kogo oddać pod sąd polowy, wielu lu-
dzi uniknęło więzienia, a może i śmierci.

P. Kosteckiej czyn jej uszedł bezkarnie.
Henryk Weltsztaub.

Ottock, ul. Konopnickiej Nr. 6.

NOWOŚCI

Karol Marks

Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej
tom I zeszłt i zł. 2.50 na papierze bezdrzew-
nym zł. 4.— Do nabycia w Księgarni Robot-
niczej, Warszawa, Warecka 9.

NOWOŚCI

DROŻYZNA.

O TANSZE MIĘSO.

Przed kilku tygodniami Min. Spraw Wewnętrznych zniósł opłaty za powtórne oględziny mięsa przywozowego do Warszawy, o ile poddane ono było oględzinom sanitarno-weterynaryjnym na miejscu uboju.

Tymczasem Magistrat warszawski w dalszym ciągu opłaty te pobiera, uniemożliwiając w ten sposób odpowiednie obniżenie ceny mięsa przywozowego w Warszawie.

Według pogłosek Magistrat zamierza zażądać decyzji M. S. Wewn. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

ŻĄDANIE PODWYŻSZENIA CENY MASŁA.

Wczoraj Komisarz Rządu, gen. Sławoj-Skłodkowski, przyjął delegację komisji nabiałowej, wyłonioną przez siedem ugrupowań handlujących nabiałem w stolicy, która przedstawiła mu konieczność podwyższenia cen masła w obecnej chwili.

W wyniku audjencji ustalono, że kontakt władz administracyjnych z całą komisją jest zbyt utrudniony. Zdecydowano, że prawo decyzji, bez odwołania się do ogólnego zebrania członków komisji, będzie miała specjalnie wyłoniona podkomisja.

Dalsze decyzje w poruszonych przez delegację sprawach zapadną w najbliższych dniach.

KRONIKA POLITYCZNA.

WOLNY HANDEL WALUTAMI.

Min. Skarbu Klarner podpisał już rozporządzenie dotyczące przepisów o obrocie walutami.

W myśl tego rozporządzenia zostaje wewnętrzny kraj przywrócony wolny handel obcymi walutami, z wyjątkiem czeków i wpłat na zagranicę.

Nowe rozporządzenie ogłoszone będzie w dniach najbliższych w „Monitorze”, a obowiązować będzie od 15 sierpnia.

DLA OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO

Dnia 9 b. m. pod przewodnictwem Min. Skarbu inż. Czesława Klarnera odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast, w którym wzięli udział: wice-minister Robót Publ. p. Górski, przedstawiciele Min. Skarbu, Min. Spraw Wewn. i Min. Reform Rolnych, Prezydenci miast Krakowa, Lwowa, Wilna, Radomia, Przemysła, Grudziądza, Lublina i Kutna oraz przedstawiciele miast Warszawy, Łodzi i Poznania.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa nowelizacji Ustawy o Rozbudowie Miast z dnia 29 kwietnia r. z. Urzędy, które miały do czynienia z tą Ustawą i zarządy miast poszczególnych od dłuższego już czasu zwracały się do Min. Skarbu o znówelizowanie Ustawy tej, która ujawniła duże braki. Obecna nowela wprowadza poważne zmiany, pozwalające na bardziej racjonalne prowadzenie akcji kredytowo - budowlanej.

Ważnym niezmienne ze względu na chwilę obecną jest przewidziane w noweli nadanie Min. Skarbu prawa wykorzystania bezpośrednio na akcję kredytowo - budowlaną części wpływów z państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych.

Pan Min. Skarbu zaznaczył, że wobec ciężkiego stanu naszego budownictwa, nie czekając na ogłoszenie noweli w drodze dekretu, przekazuje natychmiast Bankowi Gosp. Kraj. pewne kwoty, co pozwoli dać dalsze kredyty specjalne na ukończenie jeszcze w miesiącu bieżącym budowli rozpoczętych.

USTAWODAWSTWO KREDYTOWE.

W Min. Skarbu w przyspieszonym tempie opracowywane są ustawy, które mają być wydane w drodze rozporządzeń Prezydenta na mocy ustawy o pełnomocnictwach.

Na pierwszy ogień pójdą ustawy, mające znaczenie ogólnopństwowe, jak nowelizacja ustawy o rozbudowie miast, rozporządzenie o komunalnych kasach oszczędności, rozporządzenie o utworzeniu funduszu sanacyjnego.

Następnie uregulowane mają być sprawy, związane z konwersją pożyczek państwowych i innych tytułów dłużnych państwowych, odziedziczonych po b. państwie austriacko - węgierskim, zwiększenie gwarancji skarbowej dla Banku Gospodarstwa Krajowego, wznowienie gwarancji dla obligacji T-wa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

Ustawy są już w opracowaniu i niebawem zostaną ogłoszone.

REWIZJA UMOWY O EKSPLOATACJI BIAŁOWIEŻY.

Ostatnie posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów obejmowało jeden tylko punkt porządku dziennego: rewizję umowy z konsorcjum angielskim, dotyczącej eksploatacji Puszcz Białowiejskiej.

Komitet uchwalił szereg dyrektyw i zasad, które będą się kierowały ministerium rolnictwa w rokowaniach o rewizję umowy z konsorcjum angielskim.

BUDŻETOWANIE W ZWIĄZKACH KOMUNALNYCH.

Zrzeszenie samorządów powiatowych podjęło się wydawania broszury, która ma zawierać wszystkie przepisy, dotyczące budżetowania w związkach komunalnych. Minist. Spraw Wewnętrznych po uprzednim przejrzaniu broszury zaleca ją wszystkim związkom komunalnym.

ZMIANY W ADMINISTRACJI.

Dyrektorem Departamentu Organizacyjnego w Min. Spraw Wewn. został mianowany p. Jaroszyński. Ponieważ statut Min. Spraw Wewn. przewiduje, że stanowisko Dyrektora Depart. Organizacyjnego związane jest ze stanowiskiem wiceministra, przypuszczać więc należy, że w niedługim czasie będzie również obsadzone wakujące dotychczas stanowisko wiceministra.

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

Wczoraj rano powrócił ze Spawy do Warszawy p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. P. Prezydent zabawił w stolicy do godz. 5 po poł., poczem znowu wyjechał do Spawy tym razem na dłuższy pobyt.

U PREMIERA.

Premier Bartel pomimo niedyspozycji wczoraj urzędował i przyjmował interesantów. Pom. in. przyjął sen. tow. Siedleckiego i pos. Hausnera.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.

A. W. donosi z Poznania, iż wbrew pogłoskom o znacznej poprawie w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego i o jego wyjeździe na wieś, okazuje się, że gen. Sosnkowski pozostaje w dalszym ciągu w klinice dr. Jurasza w Poznaniu.

Zgromadzenie Narodowe w Paryżu.

Wersal, 10 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, Poincaré uzasadniał wniesiony przez rząd projekt ustawy, składający się z jednego tylko artykułu, który głosi, że autonomiczny urząd Kasy Amortyzacyjnej posiada charakter konstytucyjny. Kasa zasilana będzie przez dochody ze sprzedaży tytoniu, z podatku spadkowego i przez dobrowolną daninę.

Nagłość projektu rządowego została uchwalona. Zgromadzenie rozpoczęło dyskusję nad procedurą, jaką należy stosować przy wyborze komisji, mającej zbadać projekt rządowy. W głosowaniu przez podniesienie rąk — przyjęto wniosek deputowanego Bonnetfusa, polegający połączonym komisjom finansowym Izby i Senatu wybranie wspomnianej, wyżej komisji, złożonej z 30 osób.

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.). O godz. 15.15 min. otwarte zostało popołudniowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Na przewodniczącego powołano senatora Mil-

Wichrzenia kleru w Meksyku.

ODEZWA KSIĘŻY KATOLICKICH.

Meksyk, 10 sierpnia. (PAT.). Według rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, wszystkie dobra, należące do kościołów katolickich w całym kraju, zostają aż do czasu załatwienia konfliktu zaskewestrowane. Księża katolicy w Meksyku wydali odezwę, nawołującą do uszanowania ustaw oraz konstytucji meksykańskiej, z wyjątkiem tych artykułów, które naruszają faktycznie prawa kościoła.

DOBRA KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH RÓWNIEŻ ZOSTANĄ ZAKWESTROWANE.

Meksyk, 10 sierpnia. (PAT.). Rząd meksykański oświadczył, iż dekryty religijne będą zastosowane do dóbr kościo-

Strajk górników angielskich.

GÓRNICY A PROPOZYCJE BISKUPÓW.

Londyn, 10 sierpnia. (PAT.). Dziś zebrał się tu narodowy komitet wykonawczy związku górników, w celu zapoznania się z wynikami głosowania w poszczególnych okręgach górniczych nad propozycjami biskupów w sprawie zlikwidowania konfliktu. Podobno większość głosujących jest za odrzuceniem propozycji biskupów.

BALDWIN PRZYPUSZCZA, IŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH NASTĄPI DECYDUJĄCY ZWROT W STRAJKU.

Londyn, 10 sierpnia. (PAT.). Wedle informacji prasy, stan zdrowia Baldwina jest ostatnio niezbyt zadawalniający. Lekarze doradzają mu, aby się udał do Szwajcarii, jednak Baldwin nie chce wyjechać obecnie, gdyż, jak sądzi, w najbliższych dniach nastąpi decydujący zwrot w strajku górników.

W Rosji Sowieckiej.

Lwów, 10 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Poranna” donosi z Moskwy, że ostatnio udało się opozycji zdemaskować bliskich współpracowników Dzierżyńskiego, którzy dopuszczali się pod jego opieką różnych nadużyć i sprzeniewierzeń; m. innymi w kierownictwie przez Dzierżyńskiego moskiewskim związku „Larek” zdefraudowano pół miliona rubli złotych.

Moskwa, 10 sierpnia. (A. W.). Rząd sowiecki nie udzielił pozwolenia na wyjazd z terytorium S. S. S. R. Cansfieldowi, b. członkowi brytyjskiej misji w Piotrogradzie. Odmowa ta może wywołać nowe konflikty pomiędzy rządem S. S. S. R., a rządem angielskim.

Stan jego zdrowia jest wciąż poważny i terminu opuszczenia kliniki nie da się ustalić.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Dalsze rokowania polsko - niemieckie w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczeń społecznych rozpoczną się w drugiej połowie września.

KTO JEST NASTĘPCĄ ATAMANA PETLURY.

Ukraiński Komitet Centralny w Polsce zawiadamia, że wiadomości podane przez niektóre gazety, jakoby emigracja ukraińska w Polsce uważała Poławca - Ostrjanica za zastępcę zmarłego Symona Petlury, zupełnie nie odpowiada rzeczywistości.

Poławiec - Ostrjanica, którego prawdziwe nazwisko jest Poławcew, był osobistym adiutantem b. Hetmana Skoropadskiego i nigdy w narodowym ruchu ukraińskim poważnej roli nie odgrywał.

Emigracja ukraińska w Polsce z niemal całą emigracją ukraińską w Europie uznaje za prawego następcę zmarłego Symona Petlury tylko Andrzeja Liwickiego.

lies - Lacroix'a; na sprawozdawcę sen. Cheron, poczem posiedzenie przerwano w celu umożliwienia komisji załatwienia projektu rządowego o konstytucyjnym charakterze ustroju Kasy Amortyzacyjnej. Po odrzuceniu licznych poprawek komisja uchwaliła projekt rządowy z nieznacznymi tylko zmianami.

O godz. 18 m. 5 wznowiono posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. W dyskusji ogólnej zabrał głos socjalista Blum, oświadczając, iż socjaliści nie będą głosowali za projektem, gdyż jest on niewystarczający. W celu zmniejszenia ciężarów budżetowych, mówca zaleca konsolidację długów, ich konwersję i obniżenie procentów, a nadto daninę od kapitałów. Komunisty Doriot zaatakował gwałtownie projekt, a inni komuniści członkowie Zgromadzenia wszczęli hałas. W rezultacie pos. Doriot został wydalony z sali. Po uchwaleniu projektu 671 głosami przeciwko 144 posiedzenie Zgromadzenia przerwano o godz. 21 m. 10.

łów protestanckich w równej mierze, jak do dóbr kościołów katolickich. Dotychczas jednak nie dokonano nacjonalizacji małej ilości kościołów protestanckich w Meksyku, Rząd bowiem zadowolony się oświadczeniem, iż zastrzega sobie na przyszłość to prawo, oparte na zasadzie, iż wszelka własność kościelna należy do narodu. Rząd zwrócił się do pastorów protestanckich z prośbą o dostarczenie władzom miejskim spisu inwentarzy zarządzanych przez nich kościołów.

DALSZE ZABURZENIA.

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.). Prasa donosi z Londynu, że, według otrzymanych tam wiadomości z Meksyku, w okolicy Guadaluajary, gdzie bojkot zorganizowany przez katolików zaostrza się, przyszło do poważnych zaburzeń.

ORGANIZOWANIE BRYGAD MIĘDZY-NARODOWYCH.

Moskwa, 10 sierpnia. (A. W.). Zastępca komisarza ludowego do spraw wojskowych Unsicht, wydał rozporządzenie zorganizowania 7-ej, 8-ej, 9-ej i 10-ej brygady międzynarodowej, do których mają być przydzieleni Czechi, Węgrzy i Niemcy, rozsiadani po pułkach armii czerwonej. Mają być użyty przy formowaniu powyższych brygad także członkowie czerwonego związku bojowego, którzy rekrutują się z komunistycznie nastrojonych okręgów kolonii niemieckich na obszarach S. S. S. R. Kierownikiem organizacji tworzących brygad ma być były pułkownik armii austro-węgierskiej Kosta.

DOCHODZENIA W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI B. REDAKTORA „IZWIESTIJ”.

Lwów, 10 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Poranna”, w korespondencji z pogranicza sowieckiego, donosi, że w Moskwie ogłoszono obecnie nowy komunikat o wynikach przeprowadzonych dochodzeń w sprawie działalności naczelnego redaktora „Izwiestij”, Stieklowa, usuniętego swego czasu z tego stanowiska rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Komunikat stwierdza, iż Stieklów dokonał sprzeniewierzenia, za co wydalono go z partii komunistycznej i oddano pod sąd.

Redukcja wojsk okupacyjnych w Nadrenji

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.). Jak podaje „Le Matin”, Briand powiadomił ambasadora niemieckiego, von Hoescha, iż Francja skłonna jest do zredukowania stanu liczebnego wojsk okupacyjnych, oraz do przeprowadzenia przegrupowania tych wojsk, pod warunkiem, iż rząd Rzeszy skłoni nacjonalistyczne stowarzysze-

nia w Nadrenji do zaprzestania niebezpiecznej propagandy, oraz nie zastosuje żadnych represji do ludności Nadrenji.

Sprawa gen. Gajdy.

Praga, 10 sierpnia. „Narodni Prace” kontynuują kampanję przeciwko gen. Gajdzie. Dziennik ten przynosi w dalszym ciągu szczegóły, związane z próbami gen. Gajdy zorganizowania na szerszą skalę ruchu faszystowskiego w Czechosłowacji. Według dziennika, gen. Gajda przewodniczył ostatnio na szeregu konferencjach, na których poruszone były kwestie o doniosłym znaczeniu politycznym. Obradowano nawet nad obaleniem rządu i przeprowadzeniem zmiany na fotelu prezydenta republiki. Do planów tych chciano pozyskać agrariuszy, przyczem ofiarowano przedstawicielowi tego stronnictwa, dr. Mateckowi, stanowisko ministra spr. zagranicznych. Faszysty liczyli jednocześnie na poparcie demokratów narodowych. Na czele wojska, biorącego udział w zamachu, stanąć miał gen. Gajda.

Zatarg chińsko-sowiecki.

Szanghaj, 10 sierpnia. (PAT.). Według doniesień japońskich z Pekinu, Czczerin nadesłał odpowiedź na żądanie rządu chińskiego, ażeby na stanowisko ambasadora sowieców, które zajmował dotychczas Karachan, wyznaczyć inną osobistość. W odpowiedzi tej Czczerin zaznacza, że o ile Chiny nalegają na dokonanie tej zmiany, to rządowi sowieckiemu nie pozostanie nic innego, jak anulować uznanie Chin, oraz czekać na przyście do władzy w Chinach innego rządu.

Traktat włosko-hiszpański.

Rzym, 10 sierpnia. (PAT.). W. B. K. Podana wczoraj przez agencję Stefaniego wiadomość o zawarciu traktatu włosko - hiszpańskiego, wywołała powszechną sensację. Prasa rządowa stwierdza, że utrzymanie tajemnicy rokowań w sprawie traktatu udało się w zupełności. Traktat będzie ufiłkowany lidze Narodów w terminie, który będzie uznany za odpowiedni. Co do treści traktatu, wzmiankowana prasa zaznacza, że idzie on daleko, niż traktat ze Szwajcarią, Jugosławią i Czechosłowacją. Najważniejszym punktem traktatu jest zapewnienie neutralności, na wypadek niespodziewanego ataku. Dzienniki wieczorne stwierdzają, że rokowania, rozpoczęte już dawno, a kontynuowane przez Grandiego w Genewie, zostały doprowadzone do końca przez szefa gabinetu Mussoliniego, Paulucci'ego, w Madrycie i z tego powodu traktat nosi nazwę „madryckiego”.

Katastrofa kolejowa w Jugosławii.

Białogród, 10 sierpnia. (PAT.). Północna część Jugosławii nawiedzona została wczoraj nową klęską deszczów, skutkiem czego przerwana została komunikacja kolejowa. W pobliżu Lublany wykołcił się pociąg pospieszny Wiedeń - Zagrzeb z powodu obśnieżenia się toru. Wiele osób odniosło rany.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

Devonport, 10 sierpnia. (PAT.). Łódź podwodna, która zatonała tu wczoraj, leży w głębokości 6 metrów pod powierzchnią wody; periskop i szczyt wieży są widoczne. Dotychczas nie znaleziono ciała 5 marynarzy załogi.

Kongres prawniczy w Wiedniu.

Wiedeń, 10 sierpnia. (PAT.). Dzisiaj obradowały poszczególne komisje kongresu prawniczego w komisji prawa karnego. Na wniosek delegata polskiego, prof. Ehrlicha, uzgodniono stanowisko delegata angielskiego i niemieckiego w sprawie projektu stworzenia międzynarodowego trybunału karnego. W dyskusji nad sprawą własności prywatnej, zabrał głos delegat polski dr. Wittenberg, który oświadczył się za ogólną zasadą nietykalności prywatnej własności, tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Podkomisja międzynarodowego prawa prywatnego zajmowała się w dalszym ciągu sprawą umowy międzynarodowej o kupnie, sprzedaży i najmie.

Śledztwo w sprawie nadużyć w Banku Dys- kontowym w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 10 sierpnia. (A. W.). Śledztwo w sprawie nadużyć w tutejszym Banku Dyskontowym ujawniło szereg dalszych współników. Niezawodne nastąpią dalsze arestowania. Jak dotąd, nie ulega wątpliwości udział w nadużyciach dyr. Sawickiego, Samborskiego, który był „zaufanym” pośrednikiem Banku i działał głównie na terenie w. Miasta Gdańska. Prócz tego arestowany jest Witoszyński, a w Gdańsku uwięziony jest członek Rady Nadzorczej Banku Dyskontowego i dyrektor „Wisły”, Figel.

Wiadomości telegraficzne

— W Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Włocławku przystąpiono dn. 9 b. m. do rozpatrywania wielkiej sprawy, w której oskarżonych jest 33 bandytów, pozostających, według oskarżenia, na żołdzie sowieckim. Zainteresowanie publiczności procesem olbrzymie. W sprawie ma zeznawać 150 świadków.

— Ze Stuttgartu donoszą, iż z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, wybuchł wielki pożar w wojskowych magazynach prowiantowych w Feuerbach. Spłonęło całe południowe skrzydło budynku, wraz z zapasami. Szkody wielkie.

— Z nad granicy sowieckiej donoszą, iż wobec rozszerzania się epidemii cholery w Chinach, rząd sowiecki wprowadził na granicy pomiędzy Chinami, a S. S. R. kilkudziesięciotysięczną kwarantannę.

— „Le Journal“ zaznacza, że podpisany ostatecznie traktat przyjaźni i neutralności między Francją a Rumunią mieści się ściśle w ramach Ligi Narodów.

— Francuskie Min. kolonii ogłosiło o defraudacji, popełnionej przez dowódcę statku sowieckiego „Eriwa“, które w jednym z portów indochińskich zapłaciło za węgiel fałszywymi pieniędzmi.

— W odpowiedzi na pismo dyrekcji sowieckiej Agencji Telegraficznej, odmawiającej przyjęcia zaproszenia na konferencję przedstawicieli agencji prasowych w Genewie, (wskutek tego, iż konferencja odbywa się w Szwajcarii) zastępca sekr. gen. Ligi Narodów, Nitobe, zawiadomił ustownie dyrekcję sowieckiej Agencji Telegr., iż, wobec wagi, jaką Agencja przywiązuje do spraw, które będą poruszone na konferencji, sekcja informacyjna sekr. Ligi nie omieszcza przesyłać Agencji Sow. regularnie wszystkich dokumentów, dotyczących zwołanej konferencji, jak również tych konferencji, które mogłyby się odbyć w przyszłości.

— Turecki minister spraw zagr., Tewfik Ruchdi bej, i delegat bułgarski, Dobro, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych turecko-bułgarskiego traktatu przyjaźni, oraz konwencji w sprawie warunków pobytu obywateli jednego kraju na terytorium drugiego.

Akcja pomocy bezrobotnym.

Na m. sierpień przedłużono akcję doraźnej pomocy bezrobotnym dla b. robotników Polskiego Monopoli Tytoniowego oraz akcję doraźnej pomocy dla tych robotników, którzy wyczerpali w Warszawie wszystkie przysługujące im zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Nadto z dniem 1 sierpnia wprowadzono w Warszawie akcję doraźną dla b. robotników wojskowej wytwórni zapalników artyleryjskich oraz analogiczną akcję dla przeniesionych do rezerwy, względnie stale urlopowanych szeregowych pozbawionych pracy.

Prowadzenie powyższych akcji zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia powierzył magistratowi m. st. Warszawy.

Zmowa rzeźników i piekarzy we Lwowie.

Wskutek wyznaczenia przez Magistrat m. Lwowa maksymalnych cen na wyroby masarskie wszyscy rzeźnicy i masarze we Lwowie przystąpili do zmywu i zaprzestali uboju bydła i produkcji wyrobów masarskich. Zmowę tę poparli również piekarze i zaprzestali wypieku chleba, oświadczając, że aczkolwiek ostatnio otrzymali podwyżkę cen pieczywa, to jednak solidaryzują się z rzeźnikami dla zasady. Zdaniem ich Magistrat nie posiada prawa wyznaczania cen maksymalnych. Jak się dowiadujemy, władze miejsowe, po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami w Warszawie, wystąpią energicznie przeciwko zmwie rzeźników i piekarzy. Zaznaczyć bowiem trzeba, że na zasadzie dawnej ustawy austriackiej, obowiązującej dotychczas, Magistrat m. Lwowa posiada prawo wyznaczenia cen i ceny te były wyznaczane za czasów okupacji austriackiej i ani rzeźnicy, ani piekarze wówczas nie strajkowali. Według osiągniętych przez nas informacji, czynnik rządowy nakazał aresztowanie „strajkujących” rzeźników i piekarzy.

Węgiel do Rosji.

W związku z zawartą przez koncerny węglowe umową, podjęte zostały pod koniec lipca pierwsze transporty węgla dla Rosji. Umowa przewidywała wysyłkę po 50,000 t. miesięcznie przez Gdańsk i Gdynię. Wobec zbyt późnego zawiadomienia przez reprezentantów Sowietów o ich planie odbioru węgla w portach, powstała dyferencja zdań z koncernami węglowymi, które twierdziły, iż nie będą w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań w mies. sierpniu. Dnia 7 b. m. odbyła się w tej sprawie konferencja w Gdańsku. Dyrekcji Kolejowej z przedstawicielami koncernów węglowych, na której na wniosek delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu, po rozdzieleniu zobowiązań na poszczególne przedsiębiorstwa, sprawę załatwiono ugodowo i pomyślnie z punktu widzenia interesów naszego eksportu. (PAT.).

Oflara redukcji.

W mieszkaniu własnym przy ul. Chłodnej Nr. 18 za pomocą wystrzału z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia 58-letni Bolesław Górnowski, technik, b. pracownik firmy „Norblin, Bracia Buch i Werner”. Śmierć skonstatował lekarz Kasy Chorych. Przyczyną samobójstwa — redukcja.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

PILOT SPALIŁ SIĘ W PŁOMIENIACH BENZYNY.

Katastrofa lotnicza pod Tarnopolem.

Lwów, 9 sierpnia (A.). Dnia 8 b. m. o godz. 10-ej przed poł. wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Tarnopolem. Podczas wirażu, aparat, należący do 6 p. lotniczego we Lwowie, dostał się w tak zwany „korkociąg”, przyczem z wysokości około 30 metrów spadł na ziemię. Kap. Gac, jako obserwator, poniósł ciężkie obrażenia, natomiast pilot, por. Kisiel, spalił się wskutek eksplozji benzyny. Ciężko rannego kap. Gaca przewieziono do szpitala garnizonowego we Lwowie.

NADANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEMU OBYWATELSTWA HONOROWEGO PRZEZ RADĘ MIEJSKĄ W GNIEŹNIE.

Konflikt między Radą Miejską a Magistratem. (Kor. własna).

Dnia 29 lipca odbyło się w Gnieźnie posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku obrad była, między innymi sprawa nieprzychylenia się magistratu do uchwały Rady Miejskiej, nadającej marszałkowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo. Sprawa ta w Gnieźnie stanowi swego rodzaju sensację, z powodu stanowiska, jakie zajął magistrat, pod wpływem miejscowej klki reakcyjnej, składającej się z różnych Trapińskich, Śmieleckich i Zabłockich.

Powzięto uchwałę, na podstawie starych pruskich przepisów ordynacji miejskiej, że R. M. nie ma prawa uchwałać obywatelstwa honorowego dla marsz. Piłsudskiego. W miejscowym organie endeków poznańskich „Lechu“, ukazał się protest przeciwko nadaniu honorowego obywatelstwa, podpisany przez domorosłych faszystów i różne towarzystwa wzajemnej adoracji (Wojaków, Hallerczyków, Sokołów i techy rzemieślnicze). Pod protestem podpisano tylko nazwy towarzystw bez żadnych nazwisk, (oczywisty dowód tchórzostwa protestujących). Poza to, o niewiarogodności i ważności protestu, świadczy fakt, iż członkowie zarządu niektórych towarzystw nie o tym protestie nie wiedzieli. W ten sposób w Poznaniu fabrykuje się głos opinii publicznej. (To samo było ze sprawą usunięcia wojewody Białoskiego).

Na ten właśnie protest próbowała powołać się prawica w Radzie Miejskiej, żądając, aby R. M. uznała za słuszne stanowisko magistratu. W dyskusji, jaka się wyłoniła, obyw. Żak, jako referent na plenum Rady, poddał stanowisko magistratu drugoczącej krytyce.

Doskonałą odprawę prawicy dali tow. tow. Grotowski i Wilczek, wykazując, że daremne są wysiłki reakcji utrzymania władzy w swych rękach, że nie pomogą represje i podłe intrygi.

W głosowaniu stwierdzono, iż między R. M. a magistratem powstał konflikt i sprawę odesłano do województwa, które ma decydować, po czyjej stronie jest słusność.

Poza porządkiem obrad zainterpelowano prezydenta miasta p. Barciszewskiego o kary pieniężne, nakładane na naszych towarzyszy po wypadkach majowych i o rezultaty śledztwa w sprawie postępowania policji, bicia aresztowanych i bezczynność policji wówczas, gdy faszyci napadali na naszych towarzyszy, a także jaki był udział policji w ostatnich represjach prawicy. P. prezydent odpowiedział, iż materia, zebrany w czasie śledztwa, odesłał do komendy policji w Poznaniu. Na resztę pytań dał odpowiedzi wymijające, które naszych towarzyszy zadowolić nie mogły.

Wogóle postępowanie p. prezydenta Barciszewskiego, w ostatnich miesiącach, daje podstawy do stwierdzenia, iż nie jest on bezstronnym urzędnikiem, za którego się podaje, lecz ulega wpływom zakulisowym, które robią z niego powołnego sługę prawicy.

NOWOCŁAW.

(Kor. własna).


W dniu 1 sierpnia w niedzielę odbył się wielki wiec PPS, przy udziale 4—5 tysięcy osób. Wicewiceprzewodniczył tow. Krzyżański. Referował tow. pos. Barlicki, który omówił krwawe wypadki w Inowrocławiu w dniu 27.VI b. r., aresztowania wszystkich czołowych tow. tow. i dzikie represje, których się dopuszcza policja względem naszych towarzyszy, obecne położenie gospodarcze, chciwą zachłanność klki obywateli — kapitalistów. W końcu odczytał rezolucję w następującym brzmieniu:

Robotnicy m. Inowrocławia i okolicy, zgromadzeni na wiecu PPS w dniu 1 sierpnia r. b., po wysłuchaniu referatu tow. posła Barlickiego i po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalają:

najrozszybciej zaprzestawiać przeciw policyjnym metodom gwałtu i masakry, jak to było na ulicach Inowrocławia w d. 27 czerwca b. r. i domagać się zwolnienia aresztowanych robotników i ukarania winnych zabójstwa funkcjonariuszów policji.

Dalsze 7 punktów rezolucji dotyczą żądań gospodarczych i politycznych, w myśl programu PPS.

Rezolucja została jednogłośnie przyjęta. Zgromadzeni robotnicy zgłoszali tow. Barlickiemu gorącą owację. Po oświadczeniu Czerwonego Sztafetu, zamknął przewodniczący wiec okrzykiem na cześć Polskiej Partii Socjalistycznej.



Jan Madanowicz

Długoletni pracownik Zakładów Graficznych E. i D-ra K. Koziańskich w Warszawie.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 7 sierpnia 1926 r. przeżywszy lat 42.

Pogrzebeni w głębokim smutku matka, żona i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kaplicy szpitala S-go Łazarza dnia 11 b. m. t. j. w środę o godz. 9-ej rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tejże kaplicy na cmentarz Bródziński, które odbędą się tego samego dnia o godzinie 2-ej pp.



Dr. Ludwik GURANOWSKI

Lekarz Oddziału II-go Kasy Chorych m. Warszawy
zmarł dnia 5 sierpnia 1926 roku.

W zmarłym Kasa Chorych traci zdolnego i oddanego Instytucji lekarza.
Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD KASY CHORYCH M. WARSZAWY.

Katastrofa kolejowa.

W dniu 9 b. m. o godz. 8 m. 30 rano na linii Kielce — Częstochowa na t. zw. bocznicy Snochowskiej, nastąpiło wykołowanie się pociągu robotniczego. Przyczyną wykołowania jest złe nastawienie zwrotnicy przez niewiadomego sprawcę. Parowóz pociągu robotniczego jest silnie uszkodzony, dwa wagony zupełnie rozbita i kilka wagonów poniosło uszkodzenia. Z ludzi 2-ch robotników jest ciężko rannych, 3-ch ciężko. Pomimo wykołowania się pociągu przerwy w ruchu nie było. Na ratunek podeszły pociąg ratunkowy z Kielc. Władze kolejowe radomskie wystąpiły komisję śledczą celem zbadania przyczyn katastrofy.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

W środę dn. 11 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Rycka 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Starówka — o godz. 6-ej wiecz., w lokalu, Rycka 6, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wola-Czyste. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy, o godz. 6 posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków, o godz. 6 pp. posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czernałkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W czwartek, 12 b. m.

Dzielnica Jerozolimka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Nowe-Bródno.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyt na Woli. W środę dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt n.t. „Najbliższe zadania P. P. S. w Polsce”.

Odczyt w dzielnicy praskiej. W piątek, dnia 13 sierpnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, wygłosi odczyt tow. Edward Zawadzki n. t. „Najbliższe zadania P. P. S. w Polsce”. Wstęp dla członków i sympatyków.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—0.07
Franki francuskie za 100—26.10
Funtów angielskich za 1—44.20
Floreny holend. za 100—365.10
Kor. czesko-słow. za 100—26.93
Franki szwajcar. za 100—175.82
Szylingi austriackie za 100—128.80
Liry włoskie 100—30.50

Dewizy na Paryż i na Belgię słabsze. Ogólny obrót przebiegał 230.000 dolarów, całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar w obrotach prywatnych — 9.08 i pół. Rubel złoty bez obrotów.

KINO LIGI MORSKIEJ Cena biletów
pl. NAPOLEONA 6. od 50 gr.
DZIEWCZYŃKA z Ostendy dram. w 9 akt.
z Mary Pickfort.

KRONIKA

STAN POGODY

(w/g Państw. Wydziału Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 23°1, najniższa 11°6.

W Zakopanem było pogodnie, w Morasku Oku chmurno; temperatura rano 10°, w obu miejscowościach, najwyższa obojędaj 17° i 12°; najniższa nocą 6° i 8° (w Morskim Oku nocą było cieplej wskutek większego zachmurzenia, a zatem braku wypromieniowania nocnego).

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie lub dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto bardzo ciepło. Ciepło, potem wiatry południowo-wschodnie i południowe. W Tatrach w ciągu nocy następnej możliwy halaj.

Przeciwko szynkarzom. Wobec dostrzeżonych faktów, że w rozmaitych punktach miasta jedne zakłady gastronomiczne uprawiają wyszynk, nie posiadając na to zezwolenia, inne zaś, posiadając to zezwolenie, prowadzą ten wyszynk po godzinach ustanowionych — Komisarz Rządu, w dniu wczorajszym, na umyślnie zwołanej sesji, wydał rozkaz nacelnym organom policji, aby od razu podjęto jaknajsurowszą walkę z knajpiarstwem i aby pod żadnym pozorem nie dopuszczono do niedozwolonego wyszynku. Komisarz Rządu położył nadto nacisk na konieczność jaknajrychlejszego wytypowania wyszynku potajemnego, uprawianego szczególnie nocami po rozmaitych skwerach, wągach bram i t. p.

Spór między M. S. W. i magistratem o t. zw. adjacenty. W uwagach do budżetu m. st. Warszawy na r. 1925, min. spraw wewn. stwierdza, iż magistrat w dalszym ciągu uchyla się od wykonania obowiązku, wypływającego z art. 31 ustaw z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych i nie zamierza pobrać w r. 1926 przewidzianych w tym artykule dopłat. Możliwa jest o pobrażeniu t. z. adjacentów. W piśmie, skierowanym obecnie do M. S. W., magistrat zaznacza, że tylko zmiana stanowiska, zajętego przez M. S. W. pismem z dn. 5 września 1924 r. da możliwość gminie wykonania ciążącego na niej obowiązku. Sprawa tak się przedstawia, iż Magistrat zwrócił się swego czasu do M. S. W., z prośbą o wyjaśnienie pewnych wątpliwości, a mianowicie: czy dopłata ma być pobierana od właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw, położonych przy lub istniejących względnie budujących się liniach tramwajowych, czy też przy tych liniach, które mają być budowane po powzięciu uchwały przez radę miejską. M. S. W. w porozumieniu z min. akrebu, wyjaśniło wówczas, że specjalne dopłaty mogą być pobierane na odcinkach pokrytych wydatkami preliminarzowymi w budżetach, zarówno inwestycyjnych jak i konserwacyjnych; na przeprowadzenie niezbędnych robót, celem odnowienia wspomnianych urządzeń i zakładów oraz utrzymania ich w należytym stanie. Dopłaty te nie mogą być jednak pobierane, tytułem zwrotu części kosztów założenia urządzeń i zakładów dobra publicznego, pomieszczone w ubiegłych okresach budżetowych. Magistrat stwierdza w związku z tem, iż nowe linie tramwajowe zostały wybudowane w okresie od 1918 do 1926 r. W budżecie na r. 1926 przewidywana była budowa toru pojedynczego, na ogólną sumę 1.130.000 zł. Uchwalenie zwrotu części kosztów tylko od projektowanej w r. 1925 budowy mogło dać znikome rezultaty finansowe, sytuacja finansowa miasta zaś nie pozwalała na budowę nowych linii tramwajowych w r. 1926. W tych warunkach, z braku obiektu do opodatkowania, magistrat nie miał żadnych podstaw do wystąpienia w r. b. do rady miejskiej z wnioskiem o wprowadzenie specjalnej dopłaty, oraz, o ile M. S. W. nie zmieni swego stanowiska, rada miejska będzie nadal pozbawiona możliwości wykonania swego ustawowego obowiązku.

Międzynarodowa konferencja kolejowa. W dniu 10 b. m. rozpoczęła się w Ministerstwie Kolei Konferencja wszystkich kierowników Dyrekcji Kolejowych pod przewodnictwem Wice - dyrektora departamentu p. Franciszka Moskwy. Na konferencji tej zostaną rozpatrzone i ustalone wnioski na Międzynarodową Konferencję Kolejową, która się odbędzie w Baden - Baden w październiku.

Otwarcie Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Częstochowie. Jutro, o godz. 2 popołudniu odbędzie się uroczystość otwarcia Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Częstochowie. Wystawa przedstawia się nader okazałą i niewątpliwie ściągając będzie liczne rzesze zwiedzających z całego kraju. Dla osób pragnących brać udział w uroczystości otwarcia, najodpowiedniejszy jest pociąg osobowy do Krakowa, wychodzący z Warszawy o godz. 6-tej rano, a przychodzący do Częstochowy po godz. 12-tej w południe, a więc prawie na 2 godziny przed otwarciem Wystawy. Na dworcu znajduje się biuro mieszkaniowe, które wskazuje przyjeźdnym pokoje prywatne i hotelowe. Wycieczki od 30-tu osób korzystają z 66 procentowej ulgi powrotnej kolejowej.

ZABAWY.

Zabawa na Pogotowie Ratunkowe. Zwyczajem dorocznym odbędzie się w początku września wielka zabawa sportowa w Saskim ogrodzie, w połączeniu z loterią fantową. Organizatorzy zabawy proszą pp. kupców o nadsyłanie fantów do kancelarii Pogotowia, Leszno 58, lub o telefoniczne zawiadomienie (69-00), iż fanty mogą być odebrane przez funkcjonariuszów Pogotowia.

„Scena Polska“. Pierwszy w Polsce Teatr Ruchomy urządza w dniu 15 sierpnia r. b. wielką zabawę ogrodową w Parku Zygmuntońskim na Pradze, z loterią fantową, przeznaczając czysty dochód na rzecz Sekcji Teatrów Wojewońskich przy powyższej placówce i ewentualnego wyjazdu zespołu do Korpusu Ochrony Pogranicza. Wstęp na zabawę dla osób cywilnych 50 groszy, dla p. wojskowych, oraz członków przysposobienia wojskowego 30 groszy. Wstęp dla wojskowych na powyższą zabawę dozwolony przez Komendę Miasta.

Wypadki.

Przez pomyłkę. W domu nr. 18 przy ul. Królewieckiej 20-letnia Marja Jadwiska przez pomyłkę zamiast lekarstwa, napila się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na miejscu.

Ofiara kąpeli. Przy prawym brzegu Wisły powyżej plaży Kozłowskiego w czasie kąpeli w miejscu niedozwolonym utonął 20-letni Stanisław Adamczyk. Zarządzone natychmiast poszukiwania, nie dały wyniku.

Obiecujący syn. Franciszek Malinowski zawiadomił policję, że syn jego, 19-letni Stanisław ukradł mu 28 zł. i zbiegł.

Pościg, strzały i ujęcie złodzieja. Do mieszkania Melmana przy ul. Wolińskiej nr. 18 dostali się złodzieje, poczem rozpoczęli „gospodarować“. Dozorca nocny, usłyszawszy podejrzenie szmeru, zawiadomił posterunkowego Kazimierza Rymęza. Na widok policjanta złodzieje rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu post. Rymęza dał dwa strzały z rewolweru w górę. Odniosło to dobry skutek. Jednego ze złodziei ujęto, zaś czterech — zbiegło, porzucając po drodze łup. Po doprowadzeniu do 5-go komisariatu okazało się, że ujętym jest Moszek Goldgewicht (Stawki nr. 37).

Gzmysy spadają. Na ulicy Zakroczymskiej ze szczytu domu nr. 15 spadł gzmys i ugodził przechodzącą 61-letnią Bertę Piekarską. Lekarz Pogotowia przewiózł ogólnie potłuczoną staruszkę do szpitala.

Miedzy platformami. Na przystani Żegluga Polskiej nad Wisłą dostała się między dwie platformy 49-letnia Ruchla Gurfinkielowa ze Zwolenia. Lekarz Pogotowia stwierdził zgniecenie żeber, klatki piersiowej oraz brzucha i przewiózł poszwankowaną w stanie ciężkim do szpitala.

Wypadek tramwajowy. W Al. Ujazdowskich przy zbiegu ul. Pięknej, 29-letni Mieczysław Waksmah, chemik, wyskoczył z tramwaju tak niefortunnie, że doznał potłuczenia prawej nogi. Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia.

Ujęcie złodziei z łupem. Na peronie dworca Głównego policja zatrzymała Władysława Drogowskiego i Bolesława Olczuka, którzy nieśli worek z czekoladą, cukierkami i piernikami wagi około 8 kg. z posiadania których nie mogli się wytłomaczyć.

Zaginieni. 14-letni Zygmunt Wiśniewski wyszedł z mieszkania rodziców swych dnia 19 lipca r. b. i dotychczas nie powrócił.

— 15-letnia Władysława Cieślowska wyszła z domu rodziców swych przy ul. Tarczyńskiej nr. 14 dnia 8 b. m. i więcej nie wróciła.

— 47-letni Grzegorz Królikowski dnia 7 b. m. wyszedł z domu z kolonji Stefanówki (Nowe Brudno) i nie powrócił więcej.

Kradzieże w tramwajach. Joachimowi Lukiewiczowi z Jarosławia, w tramwaju linii nr. 18, skradziono 10 dolarów.

— Czesławowi Cybulakiemu z Krakowa, jadącemu tramwajem linii nr. 18, niewykryty sprawca ukradł 120 zł. gotówką i dokumenty.

Zderzenie samochodu z dwoma tramwajami. Na ul. Mirowskiej przed domem nr. 4 samochód Nr. 412 (18399), prowadzony przez szofera Władysława Kryszkiewicza, mijając tramwaj z lewej strony, zderzył się z dwoma tramwajami linii nr. 5 i 6, idącymi w przeciwnych kierunkach. Samochód został poważnie uszkodzony, wagony tramwajowe porysowane. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch tramwajowy był wstrzymany przez pół godziny.

Wypadki samochodowe. Na ul. Targowej, przed domem nr. 45, na przechodzącą przez jezdnię 50-letnią Ruchlę Cymmerową, wdowę (Targową) najechał samochód, prowadzony przez szofera Jana Adamczyka. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł poszwankowaną do szpitala żydowskiego na Czystem.

— Na rogu ul. Chmielnej i Sosnowej, samochód osobowy najechał na puszczanego samopasa 8-letniego Szlamę Gurcencwaigę (Sosnowa nr. 1). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, oraz wstrząs mózgu i przewiózł chłopca do szpitala dzieciennego, przy ul. Kopernika.

— Na rogu ul. Poznańskiej i Wspólnej samochód przejechał 19-letniego Stefana Szuryasa, kelnera (Mokotowska nr. 54), który doznał potłuczenia potylicy i lewego kolana. Poszwankowanego opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

Upadek z rusztowania. Zajęty przy odnawianiu domu nr. 35, przy ul. Nowy Świat robotnik, 42-letni Kazimierz Strzeszewski (Hoża nr. 28) podczas pracy spadł z rusztowania i potłukł się ogólnie. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Strzeszewskiego do domu.

Wydobycie topielca. Z Wisły we wsi Mańs Folwarczna, gm. Głusk, pow. Sochaczewskim, wydobyto zwłoki 61-letniego Wojciecha Aleksandra Zborowskiego, kelnera z hotelu „Bristol“ w Warszawie. Zwłoki podczas sekcji rozpoznała żona i dzieci topielca.

Z Radjostacji Warszawskiej.

Na dziś.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.
17.00 — 17.25 Odczyt z cyklu „Najnowsza Historia Polski“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

17.30 — 18.00 Koncert popołudniowy.
18.00 — 18.55 Program dla dzieci: Bajka „Zaśnij oczko“ Janiny Porazińskiej — Wykonawcy: H. Czerniawska, Z. Dobrowolska - Pawłowska, W. Tatarkiewiczówna, B. Hertz, J. Tatarkiewicz i St. Nawrocki.

19.00 — 19.25 Odczyt p. t.: „Objawy gruźlicy u dzieci“ — wygłosi dr. Remigijusz Stankiewicz.

19.25 — 19.35 Nad program „Rozmaitości“.
20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy.
20.30 — 22.00 Wieczór operowy z udziałem: Zofii Dobrowolskiej - Pawłowskiej, Mieczysława Saleckiego, Augusta Wiśniewskiego i Tadeusza Mazurkiewicza.

TEATR I MUZYKA

„80 NOCY DOKOŁA PÓLSWIATKA“.

Teatr „Nowości“ wystawił t. zw. „feerię operetkową“ p. t.: „80 nocy dokoła półswiatka“ i wystawił ją rzeczywiście, z dużym nakładem środków dekoracyjnych.

Cóż z tego jednak, kiedy najdodniejsze nawet dekoracje nie wystarczą do stworzenia dobrej „feerii operetkowej“.

Całość tych „80 nocy“ jest przedewszystkiem zbyt rozwlekła i — zbyt mało urozmaicona. Kilka naprawdę ładnych popisów tanecznych ginie w powodzi niezliczonej ilości tańców zbiorowych i solowych, które są wykonane zupełnie przeciętnie — a wskutek mnogości swojej — ostatecznie nużą. Dobra „feeria“ powinna zawierać numery różnorodne i umiejętnie przeplatane, a tego właśnie brak „80 nocom“.

Wstawki polityczne są zupełnie niedowcipne i oklepane, a przedewszystkiem — robią wrażenie czegoś, przylatanego bez jakiegokolwiek sensu!

Cała feeria zyskałaby dużo na poczynieniu skrótów w ten sposób, aby uwypuklone zostały te numery programu, które stoją na wyższym artystycznym poziomie.

Do najładniejszych — należą niewątpliwie występy młodzieńczej Ninki Wilińskiej, rozkosznego amorka, który cudownie tańczy, śpiewa i gra, zachwycając całą widownię. Bardzo dobra jest p. Rutkowska w roli Nanette; ładnie wypadł numer: „Tęczowy motyl“, taniec, nad Nilem, tańce pp. Makarowej i Lubińskiego, aeroplana i jeszcze parę scen.

O wykonawcach ról satyryczno - politycznych w „80 nocach“ trudno coś powiedzieć, gdyż mają tak niewdzięczne pole do popisu, że najlepszy aktor nie mógłby tam wiele dokazać. W każdym razie na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Wołowski w roli Salomona Brylanta. B. K.

Teatr Letni. Codziennie „Figle polityczne“.
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Napoleon w szlaku“.
Teatr Polski. Codziennie „Piłmienna noc“ Lengyela.

Teatr Mały. Codziennie „Arajs“.
Teatr Nowości (Belańska 5). Codziennie operetka p. t. „W 80 nocy dokoła półswiatka“.
Teatr Operetka-Wodewil“. Dziś rewja „Tyłko nie w usta“.

Teatr Odrodzony na Pradze. Dziś „20 dni kozy“.

Teatr im. Fredry. Dziś „Wianek Zołki“.
Teatr Olimpia. Codziennie aktualny wodewil w trzech aktach Nela i Lela „Zuzanna w kąpiel“.
Teatr Eldorado. Dziś nowa rewja.
Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Muzyki Operowej w wykonaniu Ork. Repr. P. P. pod dyrykcją A. Sielskiego z udziałem M. Przemienieckiej i St. Znicza.

Wejście 50 gr., ulg. 30 gr.
Dolina Szwajcarska. Dziś Koncert Popularny w wykonaniu Ork. Repr. P. P. pod dyrykcją A. Sielskiego, z udziałem S. Szymanowskiego i zespołu tanecznego T. Wysockiej. Wejście 50 groszy, ulg. 30 groszy.

—:O:—

Z teatrów świetlnych.

KINO SPLENDID — „Dusze w płomieniach“.
z Pr. Barthelmesssem i Bessie Love.

Założenie tego dramatu jest dość oryginalne i ciekawe.

Orkiestra odtwarza na estradzie pierwsze dzieło młodego, genialnego artysty: symfonię miłości i śmierci. I właśnie symfonia ta oświeca nam życie tego artysty, pełne niezwykłych przygód i ciężkiej walki na drodze ku przyswajającemu mu celowi: sztuce. Treść obrazu jest właśnie treścią owej symfonii, którą artysta stworzył w chwili największego napięcia miłości i rozpacz, gdy zdawało mu się, że widzi oznaki rażenia na ciele ukochanej przez siebie kobiety...

Wadą tego obrazu jednak jest zbyt duża rozwlekłość, oraz sztuczność i nielogiczność, w jakie obfituje scenariusz, szczególnie w dalszych scenach. Samo połączenie europejsko - amerykańskiej kultury z dzikim życiem wyspy polinezyjskiej, na której znalazł się bohater obrazu — jest bardzo naiwne i naciągane. Również śliczna Bessie Love, która ma odtwarzać postać dzikiej dziewczyny, europejskiego pochodzenia — jest w tym obrazie za mało dziką dziewczyną — a za bardzo angielską panienką, choć nie brak jej prostoty i uroku. Stanowczo sam pomysł obrazu jest o wiele ładniejszy od jego wykonania.

Nad program wyświetlana jest wesoła i dowcipna farsa. B.

Kino „Filharmonia“. „Ludzie bez Ojczyzny“ i „Godzina przed ślubem“.
Kino Stylowy. „Tajemnice adwokata“.
Kino Apollo. „Jezdziec dzikiego zachodu“ i „Biały buntownik“.
Kino Colosseum. „Gdy mężczyzna się budzi“ i farsa w 5 aktach.

Kino Splendid. „Dusze w płomieniach“.
Kino Palace. „Miłość, która umrzeć musi“.
Lucy Doraïne.
Kino Pan. „Czy pani mieszka sama?“
Kino Nowy. „Żywy kabel“.
Kino Wodewil. „Głogota uczciwej kobiety“.
Kino Światowid. „Czerwone serce“ (Prawo czerwonego człowieka).
Kino Sokół. „Trzy tygodnie miłości królowej“.

ZE SPORTU.

Warszawa — HelsiŃgors 2:1 (0:0).

Wczoraj w Parku Sobięskiego odbył się mecz piłki nożnej Warszawa — HelsiŃgors. Drużyna warszawska wykazała przewagę techniczną. Bramki dla Warszawy zdobyli: Joung i Luxemburg II; bramkę dla drużyny helsiŃgorskiej zdobył prawy łącznik na 4 minuty przed końcem gry. Sędziował p. Loth.

Zawody kobiece Brno - Warszawa odwołane.

Mecz lekkoatletyczny kobiety Brno-Warszawa w dn. 15 b. m. został przez Czechów odwołany.

Mecz Hakoah (Wiedeń) — Polonia.

We czwartek dn. 12 b. m. o godz. 17.30 w Agrykoli odbędzie się oddawna oczekiwany mecz piłkarski wiedeńskiego Hakoahu ze stołeczną Polonią. Przedmecz o godz. 15.30 Polonia II — Makabi komb.

W piątek, dn. 13 b. m. Hakoah ma grać w Łodzi.

Miejscowy trójmecz lekkoatletyczny.

W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w parku Sobięskiego trójmecz lekkoatletyczny klubów Orzeł, Amatorzy i Głuchoniemi.

Początek mistrzostw piłkarskich.

W dniu 15 b. m. rozpoczynają się międzyokręgowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Polski.

Pierwszy polski film sportowy.

Z ostatniego marszu kadrowki Warszawa oglądać będzie specjalny film sportowy ze specjalnym scenariuszem o długości około 1000 mtr. wykonany pod kierunkiem p. Biegańskiego.

Film ten zostanie również wysłany do państw bałtyckich. Będzie to pierwszy dłuższy film sportowy wykonany w kraju.

Od 5 do 15 września 1926 r.

odbędzie się łącznie z VI Targami Wschodniemi we Lwowie

I. OGÓLNO - POLSKA WYSTAWA BUDOWLANA

DZIAŁ ARCHITEKTURY: (Projekty, plany i modele domów mieszkalnych pod hasłem taniości i wygod, względów estetycznych i higieny).

DZIAŁ RETROSPEKTYWNY: (Syntetyczny przegląd dorobku architektury polskiej z ostatniego 25-lecia we wszystkich dziedzinach budownictwa).

DZIAŁ MATERJAŁOWO-PRZYRODNICZY: (Materiały surowe i przetwory wszelkiego rodzaju od cegieł i kamieni, cementu i kafli do trawersów, blachy i innych art. metalowych. Pokaz wszelkiego rodzaju urządzeń i maszyn pomocniczych).

DZIAŁ INSTALACYJNY: (Urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, opałowe, gazowe i elektrotechniczne).

DZIAŁ DRZEWNY: (Surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe).

DZIAŁ URZĄDZEŃ WNĘTRZ: (Meblarstwo i dekoracja mieszkań).

Programów, prospektów i szczegółowych informacji o warunkach udziału udziela Komitet Organizacyjny Wystawy Budowlanej we Lwowie, ul. Jagiellońska 1.

Dziś rozpoczyna się ciągnięcie

Wielkiej 5-ej klasy 18 Loterii Państwowej.

Ogólna suma wygranych 8 milionów 420 tysięcy.

Ciągnięcie trwa do dnia 13 września włącznie.

Cena 1/4 losu wynosi 50 zł., 1/2 — 100, 1/1 — 200.

Szanse kolosalne!!! Co drugi numer wygrywa!!!

Wstęp do nas!!! Kup nasz los!!! Wygrane zazwyczaj padają u nas!!! Wypłacamy wszelkie wygrane!!! Sprawdzenie ciagnień darmowe!!!

Najsłynniejsza w całej Rzeczypospolitej kolektura.

Kantor wymiany i loterii

E. LICHTENSTEIN i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146.

Oddziały kolektury

Belańska 3, Kr.-Przedmieście 37, Nalewki 42.

Etż. od r. 1835. Konto P. K. O. 9374.



OSTRZEŻENIE

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie niniejszem unieważnia kwitariusz przychodowy na wpłacone inkasentom Kasy sumy od pradawców od Nr. 2885 do Nr. 2900.

Równocześnie wzywa płatników aby przy placaniu należności **bezwzględnie** żądali okazania legitymacji Kasowej, — oraz zwrócili uwagę na powyższe numery.

POWIATOWA KASA CHORYCH w Warszawie
(—) B. Rytarowski
KOMISARZ RZĄDOWY.

MEBLE

używane na raty.
Wielki wybór, tanio. Zaliczki i raty według budżetu kupującego. **SOLNA 18 m. 4.**

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBUWIA

dzicinnego, uczelnowskiego i pensjonarskiego
Pantofle skóra od 7 zł.
Buciki skóra od 7.50
Pióciennne od 5 zł.

Nowy-Swiat 49 m. 29.
Fr. Skarżyński.



OGŁOSZENIA DROBNE

Dentystka do Po-wiatowej Kasy Chorych w Wolominie potrzebna zaraz. Oferty z odpowiednimi kwalifikacjami składać: Wolomin Kasa Chorych.

Zegary ścienne, zegarki. Pierścienie na raty i bez zaliczki — Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8. — Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.